Dziś w numerze dodatek: TURYSTYKA i KRAJOZNAWSTWO

Czwartek, 25 lipca 1935 - Nr. 170 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Bydgoski

12 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILENSKA - DZIEŃ CIECHOCIŃSKI

Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ul. Marszałka Focha 12. Telefon nr 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

CIECHOCINEK - CIEPLICA
Wielka pływalnia termalno-solankowa
MIĘDZYNARODOWE ZAWODY PŁYWACKIE
BERLIN-WARSZAWA
W dniach 27 i 28 lipca 1935 r. Początek o godz. 16-tej.
6592

O rzeczywistą reprezentację społeczeństwa

(k.) Stara ordynacja wyborcza powoływała obywatela raz tylko do aktywnego udziału i faktycznego zainteresowania czynnościami wyborczemi. Raz tylko i... w ostatniej chwili. Wtedy, kiedy obywatel z „numerkiem" w ręku szedł do urny...

Przedtem za niego głowiły się sztaby partyjne. Przedtem było hałaśliwe „szurum-burum" wiecowe i plakatowe — ale naprawdę wyborca nic z czynnościami wyborczemi nie miał wspólnego. Gdzieś w ciszy gabinetów jakiejś centrali partyjnej ustalano listy kandydatów, decydowało o tem 5, no powiedzmy 10 przywódców partyjnych — a wyborca w ostatniej chwili, w dniu głosowania, miał poprostu zanieść „numer" tej czy owej partji.

Nowa ordynacja zmienia to gruntownie. Chwila głosowania nie jest już jedynym aktywnym udziałem obywatela w czynnościach wyborczych. Wyborca nie pełni już więcej roli roznosiciela „numerka" i oddawcy „listy", którą bez jego udziału ustaliły partyjne sztaby na podstawie najprzeróżniejszych targów, tranzakcyj, kompromisów i umów.

Dziś aktywny udział obywatela konieczny jest już w pierwszej czynności wyborczej, jaką jest wybór delegatów do komisyj, które ustalają kandydatury poselskie. Obywatel może oddać swój głos ludziom, całkowicie zasługującym na jego zaufanie. I tu właśnie rozpoczyna się ta odpowiedzialna rola wszystkich, których ordynacja powołuje do spełnienia tej czynności, jaką poprzednio wykonywały tylko sztaby partyjne, t. j. do wyznaczania kandydatów.

Członkowie zarządów szeregu instytucyj i organizacyj społecznych, członkowie rad miejskich i gminnych — a więc obywatele, obdarzeni już uprzednio zaufaniem współobywateli — muszą sobie uświadomić to w chwili, gdy od nich zależy, jakich otrzymamy kandydatów do wyboru. Bo bierność w chwili eliminowania kandydatów oddałaby uprawnienia znów w ręce sztabów partyjnych, działających tym razem mniej lub więcej zakulisowo, a w rezultacie pozbawiłaby nas tych możliwości, które nowa ordynacja przyznaje wyborcy.

Czas płynie. Zbliżamy się do pierwszego okresu czynności wyborczych. W najbliższych dniach przystąpimy do wyboru delegatów na okręgowe zgromadzenie wyborcze, ustalające kandydatury poselskie. Nie dajmy się zwieść fałszywemi poduszczeniami, jakoby kandydatury były zgóry ustalone, więc nasz udział we wstępnej czynności wyborczej jest zbyteczny. Nie dajmy się zwieść tym podszeptom, usypiającym czujność

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

W dniu 6 sierpnia legjoniści złożą zbiorowy hołd prochom Komendanta

Program tegorocznego Zjazdu Legjonowego w Krakowie

(o) **Warszawa,** 24. 7. (tel. wł.). Zarząd Główny Związku Legjonistów w porozumieniu z reprezentacją legjonowych kół pułkowych **zwołuje 13-ty zjazd Legjonistów do Krakowa na dzień 6 sierpnia.** Celem zjazdu jest **złożenie zbiorowego hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu** oraz wzięcie udziału w **sypaniu kopca na Sowińcu.** Podczas zjazdu będzie złożona na kopcu Marszałka **ziemia zebrana z pobojowisk legjonowych.**

Dnia 5 sierpnia o godz. 19,30 delegacje legjonowych kół pułkowych złożą ziemię z pobojowisk legjonowych **pod piedestałem Marszałka w Oleandrach,** poczem odbędzie się **apel żałobny pole głych.**

Dnia 6 sierpnia o godz. 6 rano nastąpi **wymarsz legjonistów do Oleandrów** według poszczególnych pułków legjonowych. Następnie legjoniści udadzą się z urnami z ziemią **na Wawel**

O godz. 9 rano na Wawelu odprawiona będzie **msza św.,** podczas której legjoniści **złożą hołd prochom Marszałka** w krypcie św. Leonarda. O godz. 17 nastąpią **właściwe uroczystości złożenia ziemi na Sowińcu,** poczem legjoniści wezmą udział **w sypaniu kopca.**

W zjeździe uczestniczyć będą **wyłącznie legjoniści.** Zjazd potrwa 1 dzień.

Spała pustoszeje

Zakończenie jubileuszowego zlotu harcerskiego

Spała, 24. 7. (PAT.) We wtorek wieczorem odbyło się na stadjonie w Spale **ognisko, zamykające zlot.** W ognisku wzięły udział władze naczelne zlotu harcerskiego z woj. **Grażyńskim** na czele i przedstawiciele reprezentacyj zagranicznych.

Dziś w Spale od samego rana panuje wielki ruch. Harcerki i harcerze w ordynku ze sztandarami i orkiestrami, ze śpiewem na ustach **maszerują na dworzec kolejowy, skąd specjalnemi pociągami wracają do domów.** Obecnie w Spale wre praca przy **likwidowaniu obozów zlotowych.** Całkowita likwidacja zlotu potrwa przez dzień dzisiejszy i jutrzejszy. Spała powoli wraca do normalnego życia.

Przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego wojewoda dr. Michał Grażyński dziś o godz. 4 rano **opuścił Spałę, udając się do Warszawy.** Panuje jednomyślna opinja, że **zlot udał się, nie dopisała jedynie pogoda.** Stan sanitarny był zadawalający. Nie zanotowano żadnych wypadków chorób zakaźnych, była zaledwie pewna ilość wypadków anginy.

Dalsze szczegóły o aresztowaniu

niemieckich nacjonalistów w Gdańsku

Jak już donosiliśmy, gdańska policja polityczna aresztowała 6 nacjonalistów gdańskich. Jak się obecnie dowiadujemy, policja **przeprowadziła rewizję zarówno w biurze partji nacjonalistów niemieckich jak i w mieszkaniach aresztowanych i dokonała zajęcia ulotek.**

W mieszkaniu ojca aresztowanego 26 letniego referendarjusza sądowego Dietricha Kalaehne rewizja przeprowadzona została nawet dwukrotnie. Ojcem aresztowanego referendarjusza jest **profesor Politechniki Gdańskiej. Kalaehne,** zaś matka jego była przez szereg lat posłanką nacjonalistyczną na sejm gdański.

W związku z aresztowaniem kilku członków partji niemiecko-narodowej w Gdańsku gdańska policja polityczna aresztowała onegdaj również prof. **Politechniki Gdańskiej Kalaehne.** Oprócz tego aresztowano także **żonę prof. Kalaehne Annę,** byłą posłankę na sejm gdański, którą jednakże jeszcze **tego samego popołudnia zwolniono.**

Czy spełniłeś już swój obowiązek obywatelski?

Jeszcze tylko przez trzy dni biura rejestracyjne rejestrują wyborców, uprawnionych z tytułu zasługi osobistej lub też wykształcenia do głosowania do Senatu.

Niechaj ci wszyscy, którzy posiadają czynne prawo wyborcze do Senatu, nie zwlekają z zarejestrowaniem się! Niech nie odkładają spełnienia tego obowiązku obywatelskiego do ostatniej chwili, gdyż mogą się narazić na niepotrzebną stratę czasu!

KTO NIE ZAREJESTRUJE SIĘ DO SOBOTY, 27. B. M., TEN STRACI PRAWO GŁOSOWANIA DO SENATU!

A więc już dziś, zaraz, nie zwlekając, śpieszcie do biur rejestracyjnych. Adresy tych biur podane zostały w rozplakatowanych obwieszczeniach.

Koncesje dla przemysłu samochodowego w Polsce

Ważna uchwała Rady Ministrów

(o) **Warszawa,** 24. 7. (tel. wł.) Na posiedzeniu Rady Ministrów w dn. 24 bm. **uchwalono rozporządzenie, wprowadzające koncesje dla przemysłu samochodowego oraz przemysłu, wytwarzającego podwozia samochodowe.** Koncesyj udzielać będzie Ministerstwo Przemysłu i Handlu, które może jednak przelać to uprawnienie na wojewódzkie władze przemysłowe.

Koncesjonowanie przemysłu samochodowego jest pierwszym etapem **do rozbudowy tej gałęzi wytwórczości w Polsce i podniesienia stanu motoryzacji kraju.**

Przedstawiciele polskiego Ministerstwa Skarbu w Gdańsku

W Gdańsku bawią przedstawiciele Ministerstwa Skarbu, naczelnik wydziału obrotu pieniężnego **Domaniewski** i zastępca jego **Huwald.** Pobyt ich pozostaje w związku z wytworzoną na terenie Wolnego Miasta **sytuacją walutową.**

Emigracja zamorska może się odbywać tylko przez porty polskie

(o) **Warszawa** 24. 7. (tel. wł.). Na podstawie dekretu o przewozie emigrantów za ocean, emigrujący obywatele polscy powinni być kierowani **przez porty polskiego obszaru celnego, tj. Gdynię i Gdańsk.**

Koncesje i zezwolenia na przewóz emigrantów — Polaków drogą morską mogą być udzielane tylko z uwzględnieniem **wyłączności portów polskich.**

Poważne przesilenie wewnętrzne w Holandji

Haga, 24. 7. (PAT.) Urzędowo stwierdzają, że rząd nie podaje się do dymisji. **Zachodzi możliwość rozwiązania izby.** W dziedzinie polityki walutowej rząd nie zamierza czynić **żadnych zmian,** a w razie czego ucieknie się do energicznych zarządzeń w obronie kursu florena. Po południu premjer Colijn udał **się na** audjencję do królowej.

Oszukańczy bankier z Paryża pochwycony w Nowym Jorku

Pasywa banku wynoszą 25 milj. franków

Nowy Jork, 24. 7. (PAT.) Aresztowano zbiegłego z Francji bankiera **Neideckera,** który kierował bankiem **„Travellers Bank" w Paryżu.** Bankier został zatrzymany do **dyspozycji władz w oczekiwaniu instrukcyj departamentu stanu i policji paryskiej.**

Rewizja dokonana w siedzibie „Travellers Bank" stwierdziła, iż pasywa banku **przewyższają 25 miljonów.**

(Dokończenie art. wstęp. ze str. 1)

i skłaniającym do wygodnej bezczynności.

Do wyboru delegatów musimy przystąpić w atmosferze najbardziej poważnej i świadomej odpowiedzialności. Wybierać musimy nie „figurę reprezentacyjną", nie osobę, otaczającą się nimbem rzekomego poparcia „czynników miarodajnych" i nie tego, co zawsze najgłośniej krzyczy i tym krzykiem pokrywa pustkę duchową — a poprostu człowieka, do którego mamy zaufanie, którego znamy osobiście i cenimy, jako umysł i charakter. Tylko taki człowiek może być odpowiednim delegatem poszczególnych organizacyj i winniśmy wszyscy dołożyć wysiłku, aby wybrani zostali tacy właśnie ludzie. Możemy nie zwracać nawet uwagi na sympatje polityczno-społeczne takich ludzi: okazują się one często powierzchowne lub pozorne. Jako jedyne i najważniejsze kryterjum winniśmy przyjąć moment rzeczywistego, osobistego zaufania.

Wreszcie wzgląd najważniejszy: musimy raz wreszcie przełamać ten wadliwy zupełnie sposób tworzenia reprezentacyj zespołów, jaki wciąż jeszcze u nas pokutuje. Przypomnijmy sobie, jak to się, niestety, w wielu wypadkach u nas dzieje: trzeba wybrać w mieście czy powiecie, w gminie czy osadzie jakiś zarząd towarzystwa, jakieś przedstawicielstwo tej czy owej organizacji. Decydują przytem względy i względziki... Ten zostaje wybrany, bo jest mile widziany „u góry", bo potrafi „kołatać", „interwenjować", ten znów, bo jest finansowo niezależny, a więc „ma czas"; ten znów, bo... obraziłby się i a nuż począłby „szkodzić"... W rezultacie powstaje przedstawicielstwo nieodpowiednie i już od początku chromające. Na boku zaś zostają ludzie najodpowiedniejsi i najbardziej godni zaufania.

Z tą metodą należy wziąć rozbrat. Wybory delegatów do komisyj okręgowych będą zarazem probierzem nowej metody skupiania ludzi zaufania do wspólnej pracy — a zarazem głównym warunkiem, aby kandydat na posła, niezależny od partyj i od nakazów władz partyjnych, a oparty wyłącznie o zaufanie swych wyborców, stał się istotnym rzecznikiem i obrońcą interesu zarówno państwa jak i szerokich rzesz obywatelskich.

Zgon znanego art. malarza

Kraków, 24. 7. (PAT). Wczoraj zmarł w Krakowie w wieku 77 lat zasłużony artysta malarz śp. **L. Strzemię-Strojnowski.** Zmarły brał czynny udział w życiu legjonowem i był długoletnim prezesem Zawodowego Związku Polskich Artystów plastyków w Krakowie.

Nowe gdańskie 10-cio i 5-cio guldenówki

Wycofanie z obiegu starych 5 i 2 guldenówek

W myśl rozporządzenia, z dnia 1 maja 1935, zmieniającego ustawę monetarną, puszczone zostaną w obieg w najbliższej przyszłości **nowe 10 i 5-guldenówki z niklu.** Dla znajdujących się obecnie w obiegu 5 i 2-guldenówek ogłoszony zostanie z dniem 1 sierpnia br. do 30 września br. **termin wycofania.** Od dnia 1 października br. stare 5 i 2-guldenówki **nie będą już ważne jako pieniądz obiegowy.** Będzie je można jeszcze wymieniać w kasach senackich i w Banku Gdańskim do 30 grudnia br. po nominalnej wartości.

Pożar hotelu w kąpielisku niemieckiem

Kuracjusze musieli wyskakiwać przez okna

Berlin, 24. 7. (PAT.) W kąpielisku nadbałtyckiem Hadersleben wybuchł pożar, który **zniszczył doszczętnie wielki hotel „Gravenshoved".** Goście kuracyjni zmuszeni byli **wyskakiwać przez okna.** Pożar powstał prawdopodobnie wskutek krótkiego spięcia.

Prawo serji...

Białogród, 24. 7. (PAT.) W Raguzie ubiegłej nocy **spłonął wielki hotel „Kupari".** Do zabudowań hotelowych należało 5 wielkich budynków, które spowodu silnego wiatru **wkrótce zostały ogarnięte przez płomienie.** Straty obliczają **na wiele miljonów.**

Wojna w Afryce jest nieunikniona

Tak sądzą oficjalne koła abisyńskie. — Anglja pokłada nadzieję w Lidze Narodów

Paryż, 24. 7. (PAT). „Echo de Paris" zamieszcza wywiad swojego korespondenta z **posłem abisyńskim w Londynie dr. Martinem.** Zdaniem przedstawiciela Abisynji, w obecnym stanie rzeczy **trudno byłoby osiągnąć zgodę, gdyż Włochy wysłały już do Afryki 200.000 żołnierzy i poważnie zaangażowały się w tej wyprawie.** Nawet gdyby Abisynja uczyniła **zadość żądaniu** Włoch, które, podkreśla dr. Martin, nie ograniczą się bynajmniej tylko do **dziedziny** ekonomicznej, to i tak pretensje **Włoch wzrastałyby potem z dnia na dzień.**

Po przedstawieniu prawnych argumentów rządu abisyńskiego **dr. Martin** podkreślił, że Abisynja **nigdy nie zrezygnuje ze swej niezależności.** Walka **będzie trudna i długotrwała.** Już obecnie wojsko włoskie nieprzyzwyczajone do klimatu **wiele ucierpiało.** — Pozatem — ciągnął **dr. Martin** — nowoczesny sprzęt wojenny nie będzie mógł być użyty w Abisynji, gdyż tam niema wielkich miast.

Rząd abisyński — zakończył dr. Martin — **łączy wielkie nadzieje ze stanowiskiem rządu angielskiego,** gdyż w razie usadowienia się Włochów w Abisynji nie tylko zagrożony został Sudan, ale byłaby **naruszona równowaga sił na Morzu Czerwonem.** Konflikt włosko-abisyński przekracza dziś ramy lokalne i może stać się hasłem **ogólnej wyprawy krzyżowej lub kolorowej przeciwko państwom kolonizacyjnym.**

Londyn, 24. 7. (PAT.) Gabinet brytyjski odbył dziś zwykłe posiedzenie, na którem rozważano m. in. **sprawę sporu włosko-abisyńskiego.** Gabinet uchwalił udzielić ministrowi Edenowi, udającemu się do Genewy instrukcyj **stosunkowo elastycznych, któreby pozwoliły mu na pewną swobodę działania w Genewie.**

Zasadniczo tendencja gabinetu ustalona została w tym sensie, że Wielka Brytanja **uważa Radę Ligi Narodów za jedyną autorytatywną instancję dla rozważenia i zdecydowania sporu włosko - abisyńskiego.** Dla podkreślenia tego zasadniczego stanowiska gabinet brytyjski powziął znamienną uchwałę, mianowicie zdecydował **zawiesić narazie udzielenie pozwoleń eksporterom na wywóz broni i amunicji zarówno do Abisynji jak i do Włoch.**

Uchwalono również zaproponować państwom, wywożącym broń, zwrócić się o decyzję w tej sprawie do Rady Ligi Narodów. Wielka Brytanja, która zresztą już od 4 miesięcy nie udzieliła ani jednej licencji na wywóz broni i amunicji, ani do Włoch, ani do Abisynji, pragnie **przerzucić decyzję w tej sprawie na Ligę Narodów,** rozszerzając w ten sposób kompetencje Ligi Narodów wobec sporu abisyńskiego. Wśród brytyjskich czynników oficjalnych przywiązywana jest do nadchodzącego posiedzenia Rady Ligi Narodów **jaknajwiększa waga.**

W kołach Foreign Office twierdzą, że wskutek zajętego obecnie przez Wielką Brytanję stanowiska, już daje się odczuwać pewne **osłabienie nacisku włoskiego.** Zdaniem tych kół, Włochy byłyby gotowe **zgodzić się na wszczęcie nanowo zerwanych rokowań arbitrażowo - koncyljaoyjnych z Abisynją,** o ileby Rada Ligi Narodów zechciała się tem zadowolić. W kołach brytyjskich panuje nagół przekonanie, że obecnie nadeszła odpowiednia chwila, by **wyrzec nacisk na Włochy, by zaniechały przygotowań do wojny.**

Zamiast ładunku broni — paki z kamieniami

Tajemnica transportu wysłanego z Francji do Ameryki Południowej

Paryż, 24. 7. (PAT.) „Le Matin" podaje, iż ładunek broni i amunicji, zawarty w 3.125 pakach, wagi 25.000 kg wysłany z Francji do Buenos Aires został **zwrócony do Havru spowodu ogłoszenia embargo w Buenos Aires.**

Po otwarciu pak w Havrze stwierdzono, iż **zawierają one kamienie i piasek.** Władze prowadzą dochodzenia w celu stwierdzenia, czy broń została skradziona we Francji, czy też poza jej granicami.

Paryż, 24. 7. (PAT). Według dziennika „Le Martin", sprawa przedstawia się następująco: Pewna firma francuska wysłała morzem do Ameryki Południowej 25.000 kg broni i amunicji w kilkuset skrzyniach. W chwili, gdy statek wiozący transport znajdował się już na pełnem morzu, rząd argentyński zawiadomił Francję, że **nie pozwoli wyładować broni.** Zawiadomienie to **przyszło jednak zbyt późno.**

Po dojściu na miejsce przeznaczenia argentyńskie władze celne **nie pozwoliły transportu znieść na brzeg, tak, że statek wraz z transportem odjechał z powrotem do Francji.** Po wyładowaniu skrzyń w Hawrze okazało się, że w skrzyniach zamiast broni były kamienie i piasek. Badanie wykazało, że kamienie **podobne są do kostki używanej do brukowania ulic paryskich.** Władze prowadzące w tej sprawie śledztwo wyciągają wniosek, że broń **została zabrana ze skrzyń we Francji** i zastąpiona kamieniami po przyjściu skrzyń do Paryża. Władze śledcze starają się obecnie ustalić okoliczności, w jakich dokonana była zamiana i znaleźć miejsce, gdzie została złożona broń.

Wybuch gazu zniszczył wielką fabrykę niemiecką

Straty wynoszą półtora miljona marek

Hoechst n. Menem, 24. 7. (PAT). W jednej z fabryk „Farbenindustrie" w Hoechst nad Menem wybuchł wczoraj wieczorem pożar, który powstał wskutek **samozapalenia się łatwopalnych materjałów.** Ogień w jednej chwili **objął cały budynek.** Pożar został ugaszony.

Berlin, 24. 7. (PAT). Uzupełniając wiadomość o groźnym wybuchu w zakładach I. G. Farbenindustrie w Hoechst donoszą, że podczas wybuchu **poniosły śmierć dwie osoby, zaś 8 ciężko poparzonych przewieziono do szpitala.** Stan trzech z pośród nich **jest bardzo ciężki.** Ponadto **17 osób odniosło lżejsze rany.**

Straty materjalne, spowodowane przez wybuch obliczają na **zgórą półtora miljona marek.** Katastrofa nastąpiła w następujących okolicznościach.

Wczoraj wieczorem wskutek **silnego rozgrzania** się kotła począł wydobywać **się** z niego przez nieszczelność gaz, który wkrótce wypełnił pomieszczenie, gdzie znajdowały się rezerwuary. Równocześnie **gaz zapalił się samoczynnie, powodując wybuch.** — Eksplozja była tak silna, że **pozrywała stropy międzypiętrowego 5-piętrowego budynku fabrycznego.**

Ogień, szerząc się z niezwykłą **szybkością,** objął cały budynek. **38 straży pożarnych pracowało do rana przy gaszeniu ognia.** Miejsce pożaru przedstawia **obraz zupełnego zniszczenia.**

GASNĄCEMU ŚWIATU...

Nie chcą pogrzebu za życia

Stało się tak, jak się tego spodziewaliśmy. Buńczuczne zapowiedzi bojkotu wyborów, głoszone przez prowodyrów partyjnych opozycji, z pewnością siebie, właściwą ludziom, niemającym nic już do stracenia, nie wytrzymały pierwszej próby ogniowej w starciu z rzeczywistością życia. Doły partyjne, którym góra nakazała w imię swoich zawiedzionych ambicyj wybory zbojkotować, poczynają się wyłamywać z tego partyjnego nakazu. Co uczciwsze w szeregach opozycji, co żywiej czuje, nie chce się podporządkować nakazowi bierności i obojętności, który mu narzucają szamani partyjni.

W tej chwili odbywają się w samorządach wybory delegatów do okręgowych zgromadzeń wyborczych, które mają ustalić nazwiska kandydatów na posłów. Jak już wczoraj donosiliśmy, w Bydgoszczy NPR-owcy nie usłuchali partyjnego nakazu bojkotu i przeprowadzili 9 swoich delegatów do okręgowego zgromadzenia wyborczego. „Kurjer Poznański", informując o tem swoich czytelników, z widoczną melancholją pisze, że listę NPR na radzie miejskiej złożył „b. poseł Faustyniak (NPR), ten sam, który w Sejmie przemawiał za bojkotem wyborów".

To samo było w Poznaniu, to samo w Inowrocławiu, gdzie znowu dla odmiany miejscowi przedstawiciele Stronnictwa Narodowego oświadczyli, że nie myślą sprawiać sobie pogrzebu za życia i udział w wyborach do zgromadzenia okręgowego wzięli.

Najzabawniej było w Grudziądzu. Tam radni endeccy podzielili się na trzy grupy: jedni nie przyszli wogóle na posiedzenie Rady Miejskiej, drudzy przyszli, ale podczas głosowania zachowali się biernie, a trzeci wprawdzie też nie głosowali, ale byli zupełnie zdezorjentowani i nie wiedzieli, co mają robić. Czuli, że taka rezygnacja przystoi tylko ludziom, którzy nie mają już żadnych ambicyj życiowych, ale znowu z drugiej strony niebardzo mieli odwagę przeciwstawić się swoim partyjnym zwierzchnikom. Więc ruszyli z pretensją do swych kolegów, ławą głosujących: „Dlaczego nie zamieściliście nas na wspólnej liście"? W odpowiedzi usłyszeli: „No, darujcie, ale to już wy sami powinniście zrobić"! Miny mieli bardzo niewyraźne. A później przy kufelku piwa nie brak było gorzkich wymówek i wyrzutów, że stronnictwo narodowe chce przespać wybory, podobnie, jak przepiło (w bufecie sejmowym) Konstytucję.

Wszystko wskazuje na to, że różni dąsający się i poobrażani bonzowie partyjni, jeszcze raz się przeliczyli w swoich egoistycznych rachubach. Rzucili dołom partyjnym hasło: „Jeśli nas w Sejmie ma nie być, to nie wybierajcie do niego raczej nikogo" i myśleli, że doły te podporządkują się ich woli w milczeniu.

Tymczasem — okazuje się — że doły partyjne nie składają się z samych manekinów, myślących tylko mózgami pp. Rymarów, Popielów, Korfantych, Ratajów, czy innych Strońskich, ale potrafią się zdobyć na własną decyzję!

Mają ambicję odegrania czynnej roli na arenie życia kraju, a nie chcą tylko biernie przyglądać się temu, jak inni za nich w tym kraju pracują.

Nie chcą podporządkować swego sumienia obywatelskiego wymaganiom taktyki partyjnej.

Jeszcze jeden dowód więcej, iż zmierzch wybujałego nadmiernie partyjnictwa nadciąga nieuchronnie.

* * *

O innego rodzaju wyłamaniu się naszych „narodowców" z partyjnego nakazu bojkotu wyborów donosi „Ilustrowany Kurjer Codzienny":

„W tych dniach władze bezpieczeństwa wykryły w Częstochowie zapoczątkowaną przez szereg członków Stronnictwa Narodowego zbiórkę. Zbiórka odbywała się w formie sprzedaży cegiełek, a pieniądze miały służyć na „akcję wyborczą".

Wobec powyższego policja dokonała rewizji w lokalu Stronnictwa Narodowego, przyczem zajęto kwitarjusze i zakwestjonowano kilkaset złotych, uzyskanych drogą tej zbiórki.

Sprawę przeciw organizatorom zbiórki skierowano na drogę sądową".

A więc można nie brać udziału w akcji wyborczej, ale pieniądze na tę akcję zbierać nie zaszkodzi!

Pikador.

Strzały w senacie argentyńskim

Jeden z senatorów zabity — minister i drugi senator ranni

Buenos Aires, 24. 7. (PAT.) Podczas obrad w senacie osobnik, którego tożsamości dotychczas nie stwierdzono, dał kilka strzałów do ministra rolnictwa Duhau, **raniąc go i jeszcze dwie osoby.** Jedna z nich — **sen. Behere zmarł w dniu dzisiejszym z odniesionych ran.**

Buenos Aires, 24. 7. (PAT.) Tragiczne zajście na posiedzeniu senatu miało miejsce w chwili, gdy wywiązała się ostra dyskusja pomiędzy senatorem de la Torre a ministrem finansów i rolnictwa oraz senatorem Borda Behere.

Nagle z galerji przeznaczonej dla publiczności **padły strzały.** Dochodzenie policyjne stwierdziło, iż sprawcą **strzałów** jest **były komisarz policji Voldes, niedawno zawieszony w czynnościach.** Senator Borda Behere zmarł w drodze do szpitala, ranny jest senator **Mancini i minister rolnictwa.**

Gdański jacht harcerski w Helsingforsie

Helsingfors, 24. 7. (PAT). Przybył do Helsingforsu **jacht żaglowy „Korsarz"** Polskiego Klubu Morskiego w Gdańsku, który odbywa **4-tygodniowe pływanie szkolne z załogą pierwszej gdańskiej morskiej drużyny harcerskiej.** Trasa przechodzi przez Gdynię, Tallin, Helsingfors, Sztokholm, Ingero-Wisby, Gdańsk. Harcerze morscy wezmą udział w zlocie Rover-Scoutów w Ingers.

Wśród harcerzy pomorskich w Spale

(Korespondencja własna). **Spała,** w lipcu 1935 r.

Z wiecznie ruchliwego mrowiska z „dzielnicy handlowej" wydobywam się na boczną, leśną uliczkę, ciągnącą się wzdłuż Pilicy, na tyłach obozu, Chorągwi Poznańskiej. Ciszej tu i przestronniej, na bardziej, jak się to tutaj mówi, „puszczańsko". Czasem tylko zdala, z harcerskiego „city", doleci dźwięk trąbki samochodowej, albo też, z pobliskiego obozowiska którejś drużyn, gromko rozbrzmi chór młodych głosów. Rzucam okiem na pień jednego z drzew, od góry do dołu obwieszonego trójkątami i prostokątami barwnych tablic orjentacyjnych — i spostrzegam strzały, a przy niej napis: Pomorze.

Ruszam żwawiej w tamtą stronę i oto po chwili schodzę już wdół ku Pilicy. Głośno dudnią obcasy na szerokim pomoście drewnianym, wiodącym aż do wybudowanego specjalnie na zlot mostu przez rzekę. Jeszcze jeden nagły zakręt — i z gęstwiny drzew, na ciemnem tle lasu, wyłania się przedemną brama, zdobna w jasne malowidła i ornamenty morskie. Tuż za nią, druga, wyobrażająca symboliczny dźwig portowy.

A więc — jestem oto w spalskiej... Gdyni. Tu bowiem zaczyna się teren obozu harcerzy chorągwi pomorskiej. Bezpośrednio za nim ma swe leże chorągiew gdańska.

Aleja leśna wiedzie tu wśród potężnych, starych drzew, nad samym brzegiem Pilicy, na którego stromem zboczu rozsiadły się namioty, magazyny, kuchnia drużyn itd. Po drugiej stronie drogi, wśród kunsztownych poprostu koronkowych, opłotków — szeregi zielonych płóciennych domków, przy których uwija się żwawo ruchliwy ludek leśny.

Zaprawdę, dziwne to istoty, ci nasi pomorscy harcerze. Bo czy z błękitu pogodnego nieba świeci złote słonko, czy też z chmur ołowianych leje zimny deszcz, zacina ostro po gołych nogach, ścieka ciurkiem za kołnierz; czy wre ochoczo zabawa, czy też zmęczone barki zgina ku ziemi ciężka praca — oni są zawsze jednako weseli, pełni śmiechu i radości. Aż dziw, skąd się w nich tyle humoru i optymizmu bierze. I pod tym względem — narówni z najweselszymi na zlocie, lwowskimi „tajajami" mają nasze pomorskie chłopaki wyrobioną markę... prawdziwych „morusów". Tak samo zresztą, jak rzucony na przeciwległy kraniec terenów zlotowych obóz naszych harcerek, potrafił wkraść się do serc i pamięci wszystkich zlotowiczów i gości, jako najmilsza pod słońcem, najdzielniejsza, najskrzętniejsza dziewczęca gromada, poprostu zbiór najcenniejszych „bursztynków polskiego Bałtyku"...

Na to swe zaszczytne miejsce wśród dwudziestu paru tysięcy zgromadzonych w Spale polskich harcerzy i harcerek, nasza młodzież pomorska wysunęła się zresztą już w pierwszej uroczystej rewji zlotowej. Mówiły o tem te wszystkie gorące okrzyki i rzęsiste oklaski, jakie wśród zalegającej stadjon, wielotysięcznej ciżby ludzkiej wywoływał przemarsz chorągwi z Pomorza. Bo i jakże było nie entuzjazmować się na widok świetnej postawy harcerskiej defilujących przed Panem Prezydentem drużyn, które przytem podkreślić to należy w przeciwieństwie do większości hufców z innych ziem, maszerowały w pełnym, nb. doskonałym, rynsztunku polowym.

Ale nietylko „vox populi" nie szczędził pochwał zastępom harcerskim Pomorza. Również bowiem i najkompetentniejsze w tym względzie czynniki, jak Przewodniczący Z. H. P., wojewoda dr. Grażyński, czy też komendant zlotu harcerzy, harcmistrz major Wądołkowski, wyraził się o ich wartościach z całem uznaniem, opartem zresztą na wynikach dokonanej przez naczelne władze harcerskie inspekcji obozów.

Zasłyszawszy o tem, postanowiłem zasięgnąć informacyj u źródła i zagadnąłem na ten temat majora Wądołkowskiego, czyli poprostu popularnego druha „Bońka":

— Właśnie wczoraj oglądaliśmy z p. wojewodą Grażyńskim obóz pomorski i mieliśmy możność stwierdzenia porządku i ładu, jaki w nim panuje. W samem urządzeniu obozu widać duże doświadczenie i praktyczność w tym kierunku, czego przykładem jest choćby np. taki, charakterystyczny szczegół, jak np. umiejętne urządzenie i umieszczenie posłań: mimo długotrwałego, ulewnego deszczu, który nie oszczędził harcerzy pomorskich już w dniu rozłożenia przez nich obozu (hufce z Pomorza przybyły o dzień wcześniej niż inne przyp. red.) — nie znaleźliśmy nigdzie wilgotnych sienników. A ten, pozornie niby drobny fragment, w obozownictwie ma duże znaczenie.

— A jakże tam pokazali się nasi chłopcy podczas defilady?

— O, defilada ich wypadła bardzo dobrze. Dobrze wyekwipowani, wykazali też doskonałą postawę... A dobry nastrój i duch prawdziwie harcerski nie opuszcza ich zarówno na „harcach" i pokazach, jak w obozie...

Swemu zadowoleniu z harcerstwa pomorskiego dał też wyraz podczas oględzin obozu przewodn. Z. H. P., wojewoda Grażyński, zatrzymując się dłużej w na terenach różnych drużyn. Szczególnie zaś żywo zainteresowały p. wojewodę harcerze z Helu.

Ale, wracajmy do naszej wycieczki po obozie pomorskim. U „wrót" jego wita nas harcmistrz Sieradzki, który jednak musi w tej chwili iść do Komendy Obozu, akurat bowiem wypadła mu służba. Dalej więc „honory domu" czynią szef organizacyjny druh Cieplik i druhowie Feissel i Felski, a czynią to z prawdziwie staropolską gościnnością. Podkreślić muszę przytem, że dokądkolwiek trafiłem podczas tej miłej wędrówki po spalskiem „Pomorzu" — wszędzie, na wieść, że zawitał przedstawiciel prasy pomorskiej, spotykało mnie doprawdy wzruszające swą szczerą serdecznością przyjęcie, którem poprostu byłem zażenowany. Wszędzie witały mnie radosne, harcerskie okrzyki, zewsząd też — po paru minutach koleżeńskiej pogawędki z młodymi druhami — wychodziłem jak byśmy się znali od Bóg wie jak dawno.

Niepodobna mi opisywać obozów poszczególnych drużyn, bo niewiadomo, co więcej chwalić: czy tę kolosalną pomysłowość i inicjatywę przy wykorzystaniu wszystkiego, co się tylko da, czy aby urządzić obóz jaknajlepiej, jaknajładniej i jaknajpraktyczniej, czy skrzętność i gospodarność drużyn, czy dbałość o estetykę, czy wreszcie harcerską werwę, która nie opuszcza nigdy naszych chopców. Jak mi opowiadano, towarzyszyła im ona nawet wówczas, gdy, w chwili rozbijania obozu, rozszalała nad Spałą wielka burza z piorunami.

W obozie harcerzy brodnickich groźnie kłapie na nas zębami, ruszając paszczą i ogonem, straszliwy rekin (w którego brzuchu — jak w sławnym koniu trojańskim — siedzi... harcerz). Wogóle, niezwykły to rekin, co widać choćby z napisu, którym tak mówi o sobie ten stwór: „Ja jestem rekin! Szanuję polskich marynarzy — harcerzy, członków L. M. K.

Uff, odetchnąłem z ulgą: jestem dawnym harcerzem, legitymację L. M. K. mam też przy sobie — więc chyba ujdzie mi na sucho to spotkanie z rekinem...

Ale idziemy dalej. Co krok — cuda, prawdziwe cuda. O to np. rewelacyjny poprostu wynalazek: polowa kuchnia ziemna z prawdziwą... turbiną powietrzną. Ciągnie więc sobie druh-kucharz za sznurek, a łopatki drewnianego koła pędzą wiatr do kanału kuchni, niczem w tunelu aerodynamicznym! A dalej — arcypomysłowy fotel „salonu fryzjerskiego"... pod jakimś jesionem, czy dębem, albo przenośne choinki-magiczne z ciężkiej lekkiej dykty, albo też prawdziwe arcydzieło chojnickie — wielki wyrzeźbiony w drzewie posąg Swarożyca, albo najszacowniejsze dla zastępu, indyjskie „totemy" z piór, dziwacznych pieńków, gałęzi itd. itd. Słowem — na każdym kroku coś nowego, ciekawego, oryginalnego, pięknego. Drużyny poprostu prześcigają się wzajemnie pod tym względem.

Ale nietylko w tem, lecz i we wszystkich wogóle cnotach harcerskich, do których należy i gościnność. Przekonałem się o tem choćby w drużynie starogardzkiej, gdzie, po powitalnych „czuwajach", zostałem „na siłę" posadzony do (nawiasem mówiąc — b. solidnego, jak na obóz) stołu i nolens-volens musiałem spożyć razem z druhami wieczerzę. I nie wiem, doprawdy, co mi bardziej przypadło do gustu: czy sama kolacja, czy... klarowny miód starogardzki, ale najbardziej, to chyba ta harcerska wesołość i serdeczność, jakiej mi nie szczędzono.

A przez niemniej gościnne drużyny toruńskie: im. T. Kościuszki i szkoły powszechnej nr. 1, omal nie spóźniłem się na uroczyste „ognisko" obozowe, które akurat miało się odbyć na stadjonie. Bo przecież musiałem obejrzeć przedtem ich wesołe albumy, ich, wzięte z zakończeń wiejskich dachów w kieleckiem „totemy", ich skrzynkę do listów na drzewie, radjo i t. d. A przedewszystkiem, wesoło, beztrosko, po harcersku pogawędzić sobie dowoli.

Trudno jednak, trzeba było już iść, bo przedtem chciałem jeszcze rzucić okiem, jak też urządziła się komenda obozu chorągwi pomorskiej, no i obóz harcerzy gdańskich.

Miejsce postoju komendy widoczne jest już zdala, bo pomiędzy namiotami pozostawiono wolne obszerne koło — to miejsce ogniska obozowego, a obok strzela w niebo wysoki maszt chorągwiany. Wchodzimy do dużego namiotu: to muzeum obozowe. Ceramika kaszubska, rzeźba w drzewie, krajobrazy morskie i pomorskie, rysunki, mapy, pamiątki, modele ślizgowca żaglowego, łodzi i kajaku itd. itd. Eksponaty pieczołowicie dobrane, ciekawe, nieraz cenne. Obok muzeum — namiot lekarza obozowego, bo chorągiew pomorska ma tu swego lekarza, dra Rundta z Brodnicy. Na drzewach, dookoła ogniska, umieszczono piękne tablice z wypalonemi i malowanemi, bogato ornamentowanemi, poszczególnemi strofkami hymnu Bałtyku. A na najgodniejszem, honorowem miejscu — kapliczka i urna z ziemią na Kopiec Marszałka Piłsudskiego.

Żegnam wreszcie chorągiew pomorską i przechodzę do rozbitego „o miedzę" obozu chorągwi gdańskiej. Wita mnie tu gościnnie komendant chorągwi, harcmistrz Liczmański, witają radośnie kochani, dzielni chłopcy gdańscy. Obóz porządny, ładny, wygodny, z każdego, nawet drobnego szczegółu, przemawia do nas polskość, przywiązanie do kraju.

Do Spały harcerze gdańscy przyjechali nie wprost, lecz byli poprzednio na przedobozie w pow. kościerskim, skąd przez Gdańsk którędy udali się na zlot, biorąc po drodze z Wisłoujścia ziemię na Kopiec na Sowiniec. Ziemia została umieszczona w pięknej, metalowej szkatułce, wykonanej rękami harcerzy gdańskich. Szkatułka stoi na podeście, pokrytym polską banderą.

Zwiedzam obozy poszczególnych drużyn i na każdym kroku spotykam coś ciekawego, efektownego, pomysłowego, a w każdym razie coś, co świadczy o całym ogromie iście benedyktyńskiej pracy, jaką w to włożono. Oto naprzykład cała galerja obrazów i morskich godeł drużyn i zastępów, malowanych... piaskiem, muszlami i próchnem zwalonych w czasie burzy drzew. Albo ładne, charakterystyczne „merki" kaszubskie na chorągiewkach, czy swoiste, indyjsko... kaszubskie „totemy".

Opuszczam obóz, z prawdziwym żalem, że to już. Ale osładzamy sobie wzajemnie rozstanie z dzielnymi gospodarzami obietnicy:

— Do widzenia — na Pomorzu!

Czuwaj!

J. DeHn.

Wł. Raczkiewicz wojewodą krakowskim

Pan Prezydent R. P. podpisał dekret powołujący b. marszałka Senatu Wł. Raczkiewicza na stanowisko wojewody krakowskiego.

Tam gdzie Marszałek spędzał wywczasy

„Kurjer Wileński" w reportażu p. t. „Po dzikich polach Wileńszczyzny" zamieszcza następujące wrażenia z Pikiliszek:

Z Niemenczyna do Mejszagoły jedzie się obok Pikiliszek. Zostawiam konia we wsi Pikiliszki i idę naprzełaj do dworu. Poprzez kartoflisko i łąki dworskie biegnie ścieżka, wydeptana przez ludność. Przed strumyczkiem, wpadającym do szerokiego jeziora dworskiego, spotykam małą dziewczynkę o roześmianych mądrych oczętach. Zaniosła matce obiad, a teraz wraca do domu.

— Jak ci na imię?

— Aldonka.

— Często chodzisz do dworu.

— Tak, prawie codzień.

— Widziałaś Marszałka?

— O tak, nieraz.

— A może rozmawiał z tobą?

— Tak. Pewnego razu w zeszłym roku zbierałam maliny we dworze. Marszałek zobaczył mnie (wyszedł do ogrodu), zapytał jak mi na imię, powiedział, że ładne i pocałował mnie.

Aldonka na pożegnanie dygnęła grzecznie i pobiegła do domu. Poszedłem w stronę jeziora. Biegło mi na spotkanie szeroką, spokojną taflą wody, obramowaną płaskiemi brzegami. Mijałem łany wspaniałego żyta. Na całej długości przejechanej drogi nie widziałem tak wysokiego rżyska i pełnego kłosa. A ziemia jest tu taka sama jak wszędzie. Tylko lepiej dopatrzona, wyrobiona — bardziej starannie pielęgnowana. I dlatego wydała tak wspaniałe żyto — żyto, zasiane jeszcze za życia Gospodarza tej ziemi.

Do zabudowań dworskich dobiega aleja starych wierzb i rozgałęzia się na szereg dróg wewnętrznych. Przed murowanym niedużym dworem, nazywanym przez lud z okolicy pałacem, zielenieje płaski gazon, obsadzony dookoła różami sztamowemi, tulipanami i liljami. Marszałek lubiał kwiaty.

Na prawem skrzydle dworu wre praca.

Kończymy budowę werandy, którą Marszałek kazał tu wznieść — informuje jeden ze starszych robotników i dodaje — Marszałek po obiedzie lubiał odpoczywać na werandzie, a na tamtą, która jest od zachodu, w tym czasie zawsze padało słońce. W upały nie można było tam wytrzymać od gorąca. Tutaj zaś cień jest zawsze i niedaleko park, ta część parku, którą lubiał Marszałek.

Od nowej werandy biegnie cienista aleja do parku, gdzie na małej polance stoi ażurowa altanka — miejsce samotnych dumań Marszałka. Nieco dalej wprawo nad brzegiem jeziora Zełosy stoi ławeczka — ulubione miejsce samotnego wypoczynku. Stąd Marszałek patrzył na południe, na zalesioną ostrogę przeciwległego brzegu w stronę wsi Szaltaniczki-Stodoliszki — na całą ziemię Polską.

Dwór przygotował się na przyjęcie Pani Marszałkowej z córkami. Uprzejmy rządca poinformował, że zwiedzać dworu nie można i że informacyj dla prasy udzielić również nie może.

Genjalni warjaci

Naukowe prace nieuleczalnego warjata — Inżynier, który wynalazkami zarabia na pobyt w luksusowym domu obłąkanych

Nowe wydanie brytyjskiego Powszechnego Słownika stalo się w Anglji sensacją, nietylko dla ludzi korzystających z tego najznakomitszego w swoim rodzaju dzieła, ale nawet dla tych, którzy ze słownika tego może nigdy nie będą korzystali.

Sensację tę wywołał jeden z uczonych, pracując wraz z innemi nad ułożeniem słownika. Uczony, o którym mowa opracował około 600 działów słownika. Jest nim doktór filozofji, 70-letni Bernard Chancer, który od lat 30-tu przebywa... w zakładzie dla umysłowo chorych.

Jeden z najpracowitszych twórców słownika brytyjskiego jest warjatem, warjatem nieuleczalnym i niebezpiecznym dla otoczenia, nie zmniejsza to jednak zupełnie ogromnej wartości jego pracy naukowej.

Trzydzieści lat temu był Bernard Chancer jednym z najznakomitszych profesorów na uniwersytecie londyńskim. Jego wykłady o historji i kulturze antycznej cieszyły się ogromnem powodzeniem. Któregoś dnia jednak dostał profesor podczas wykładu ataku szału i zaczął strzelać z rewolweru do słuchaczy, raniąc kilku z nich.

Nieszczęśliwego uczonego poddano wtedy badaniom psychjatrycznym i umieszczono w zakładzie dla umysłowo chorych w Broadmoor, gdzie przebywa do dnia dzisiejszego.

Przez pierwsze parę lat swej choroby umysłowej był nieszczęśliwy uczony zupełnie nieprzytomny i nic nie wskazywało na to, że kiedyś odzyska świadomość. Pewnego dnia przyszło częściowe oprzytomnienie. Prof. Chancer zażądał książek i pomocy naukowych i zaczął pracować.

Minęło znów kilka lat; prof. Chancer wysłał do wydawców słownika brytyjskiego rezultaty swoich prac. Okazało się, że stoją one na najwyższym stopniu naukowych wymagań. Odtąd zasilał swojemi pracami stale wydawców i redakcję słownika. Myliłby się jednak ten, kto by przypuszczał, że nieszczęśliwy profesor jest osobnikiem normalnym i zdrowym. Prof. Chancer jest w dalszym ciągu człowiekiem umysłowo chorym, korzysta z każdej chwili, żeby napaść na dozorcę, dwa razy usiłował podpalić zakład, chwyta w lot każdą okazję, by coś zniszczyć, popsuć.

To, że ów uczony pracuje w dalszym ciągu naukowo, tłumaczy medycyna możnością zachowania przez osobnika chorego jednotorowości funkcyj umysłowych. Częste bardzo są wpadki, kiedy chorzy, nieróżniący się zupełnie od innych warjatów, zdolni są do genjalnych niekiedy wyczynów w pewnym jednym tylko kierunku.

* * *

Wypadek prof. Chancera nie jest zresztą wypadkiem specjalnie rzadkim, „Genjalni warjaci" — to zjawisko dość częste.

Nad jeziorem Ontorio w Ameryce jest zakład dla umysłowo chorych miljonerów. Pobyt w tym ogromnie luksusowym zakładzie kosztuje 200 tysięcy dolarów rocznie. Na terenie zakładu znajdują się wspaniałe, z przepychem urządzone salony przyjęć, place do gry w golfa, baseny do pływania, sale bawialne i teatralne.

Jednym z pensjonarjuszy tego zakładu jest inżynier John Brian, człowiek, który dorobił się dużego majątku na swoich wynalazkach. Kosztowny pobyt we wspaniałym zakładzie zrujnował jednak prędko inżyniera Briana. Stanęły przed nim dwie możliwości: wyprowadzić się do tańszego zakładu, albo... zdobycie pieniędzy. Umysłowo chory inżynier wybrał to drugie. Zaczął studjować sprawy gospodarcze i giełdowe, poczem nawiązał stosunki giełdowe z pewnym bankiem i za jego pośrednictwem zaczął grać na giełdzie. Po pewnym czasie był już znowu bardzo majętnym człowiekiem i w dalszym ciągu nieuleczalnie chorym warjatem.

* * *

Innym genjalnym wprost warjatem jest Paweł Lorewell, znakomity kompozytor i twórca najpopularniejszych w Ameryce melodyj jazzowych. Paweł Lorewell znajduje się w Chicago w szpitalu dla obłąkanych już od roku 1927. Kiedyś był urzędnikiem bankowym, nieodznaczającym się przeciętną nawet muzykalnością. Podczas wojny otrzymał ranę w głowę. Mózg został uszkodzony i Paweł Borewell zwarjował. Podczas pobytu w szpitalu odczuł nagle któregoś dnia... zamiłowanie do muzyki, podszedł do pianina i skomponował nastrojowe tango. Usłyszał je lekarz zakładowy i kazał wstawić do pokoju chorego wspaniały koncertowy fortepian; odtąd grywa Lorewell po kilka godzin dziennie, komponując przepiękne melodje.

Wszycy ci nieszczęśliwi chorzy są, stosunkowo biorąc, ludźmi względnie zdrowymi — zdrowymi wtedy, w tych chwilach, kiedy tworzą swoje genjalne, ale przecież zupełnie normalne rzeczy, — działa wtedy normalnie ten wycinek ich psychiki, który stwarza ich dzieła.

Pomniki wodzów amerykańskich wykute w skałach

W dążeniu do nadania wyrazu swym uczuciom patrjotycznym Amerykanie sięgają po pomysły gigantyczne. Charakterystyczne dla Ameryki utożsamienie ogromu z pojęciem piękna odbiło się również w rzuconym przed kilku laty pomyśle uczczenia pamięci czterech wielkich wodzów i bohaterów narodowych: Waszyngtona, Jeffersona, Lincolna i Roosevelta.

Portrety ich wykute będą w skałach góry Rushmore, znajdującej się w samem sercu Czarnych Gór („Black Hills") w stanie Dakota, o kilkanaście mil od Rapid City. Góra Rushmore, wysoka na 6,000 stóp dominuje swym potężnym grzbietem granitowym nad najbardziej dziką, lecz i najpiękniejszą okolicą Stanów Zjednoczonych. Pomysł wykucia gigantycznych pomników wprost w skale jest dziełem rzeźbiarza Gitzena Borgbluma, który już od roku 1927 pracuje nad jego realizacją.

Każda z podobizn czterech wodzów mierzyć będzie przeszło 60 metrów długości. W głębi doliny umieszczone zostały kompresory powietrzne i generatory, potrzebne do wykonania prac technicznych, któremi zarządza inżynier, współpracujący z rzeźbiarzem. Do miejsca, gdzie znajdują się właściwe warsztaty wchodzi się przez wykute schody, a potem robotnicy dostają się na szczyt niedostępnej góry kolejką napowietrzną.

Dotychczas ukończono już podobiznę Jerzego Waszyngtona. O rozmiarach jej świadczy to, iż od podbródka do szczytu czaszki ma ona wysokość domu pięciopiętrowego. Koszty tego kolosalnego pomnika-góry pokryte być mają z subskrypcji powszechnej, oraz z subsydjów rządowych. Według obliczeń wyniosą one około miljona dolarów.

Bolesna lecz podobno skuteczna kuracja

Pewnemu reumatykowi w Frankfurcie nad Menem zalecił ktoś kurację kwasem mrówczanym. Chory udał się przeto do lasu podmiejskiego, rozebrał się i wsadził poprostu chore nogi w mrowisko. Widocznie jednak zamierzał przeprowadzić swą kurację zbyt radykalnie, gdyż podrażnione mrówki rzuciły się nietylko na nogi chorego, ale i na całe ciało. A gdy zamierzał uciec, pogoniły za nim uskrzydlone mrówki.

Przechodnie, spostrzegłszy przyczynę niesamowitych wyskoków półnagiego kuracjusza, nadbiegli mu z pomocą, musieli jednak sami uciekać przed zaciętością owadów. Ostatecznie kuracjusz uwolnił się od pościgu, zanurzywszy się w przydrożnej sadzawce.

Sam fakt jednak, że w ucieczce odzyskał władzę w nogach, przekonał go o skuteczności kuracji kwasem mrówczanym.

Maszyna do sadzenia drzewek

W Z. S. R. R. dla przeprowadzenia akcji sadzenia drzewek, która objęła miljon drzewek w Moskwie, skonstruowano specjalną maszynę do wiercenia w ziemi dołów na sadzonki.

Maszyna ta, zmontowaona na wielkim samochodzie ciężarowym, poruszana jest osobnym silnym motorem. Narzędzie wiercące ma kształt śruby Archimedesa, wyglądem swym przypomina wałek w maszynce do mięsa, lecz metrowej średnicy i zakończone jest twardem ostrzem, które ryje ziemię. Wiertarka taka nawet w twardym gruncie świdruje otwór z łatwością i w bardzo krótkim czasie, co ułatwia przeprowadzenie na gigantyczną skalę zakrojonego programu sadzenia drzewek.

Toreador w spódnicy

Oto młoda Hiszpanka Juanita de la Cruz bohaterka pierwszej „corridy" w Madrycie, w której wystąpiła kobieta w roli toreadora. Jak donosi prasa madrycka bohaterka dnia z „kobiecym wdziękiem" uśmierciła dwa byki!

WALTER HERRMANN 33)

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

CZĘŚĆ II.

Inferno (Piekło)

(Tłumaczył z niemieckiego Teha).

Saint - Laurent - du - Maroni leży nad dużą rzeką graniczną, Maroni, oddzielającą Gujanę Holenderską od Gujany Francuskiej. Samo miasto położone jest o mniej więcej pięćdziesiąt kilometrów w górę rzeki od jej ujścia. Rzeka stanowi zresztą najdogodniejsze połączenie miasta z wybrzeżem Oceanu, a poza tem Saint - Laurent jest otoczone ze wszystkich stron gęstą puszczą podzwrotnikową. Naprzeciw Saint-Laurent, po holenderskiej stronie Maroni, tuż zaraz za wyspami Aruba, leży holenderskie miasto Albina.

W przeciwstawieniu do Cayenny Saint - Laurent jest czystem miasteczkiem. Ulice jego są utrzymane starannie, zamiatane i czyszczone. Pracują nad tem stale i systematycznie drużyny robotnicze, złożone ze skazańców. Prawie wszystkie domy są nowe. Znajduje się tam również ratusz, całkiem ładny budynek oraz Pałac Sprawiedliwości. Ten ostatni nie był jeszcze wykończony i gwoli ścisłości muszę stwierdzić, że znajdował się wówczas jeszcze akurat w takim samym stanie, jak podczas pierwszej mojej ucieczki w roku 1915. Zdążył on nawet już pochylić się ku upadkowi.

W Saint - Laurent znajduje się siedziba zarządu kolonji karnej.

Dyrektor tego zarządu rządzi się tutaj jak udzielny król. Nadkomendanci, których jest czterech, są jego ministrami.

Z jednej strony Saint - Laurent ciągnie się droga o długości 17 kilometrów, która prowadzi do Saint - Jean, miasta wysiedlonych z Francji złodziei i sutenerów. Z drugiej strony taka sama droga długości 20 kilometrów prowadzi przez puszczę do różnych okolicznych obozów i do Charvin.

Są tam także góry. Łańcuch górski Tumac - Humac obfituje w złoża złota, w bogate złoża prawdziwego, najczystszego złota. Nie brak ludzi, którzy odbywają uciążliwe wyprawy w górę wartkich rzek i strumyków, trwające nieraz całemi miesiącami i rzeczywiście przywożą ze sobą grudki rodzimego złota. Nawet dużo takich grudek. Tylko, że żywność na następną wyprawę muszą zakupywać w Saint - Laurent dosłownie na wagę złota. Robią interesy na tem tylko ci, którzy odkupują złoto od poszukiwaczy. Na wszystkich biurach miejscowych wiszą napisy: „Tu się kupuje złoto". Jest to bardzo charakterystyczne dla tego „miasta nędzy".

Gujana ma również złoża srebra, a nadewszystko sawanny, wielkie urodzajne sawanny. Mogłyby one wyżywić setki tysięcy sztuk bydła. Ale nikt tam nie myśli o jego hodowli.

Człowiek czuje się w Saint - Laurent nieswojo. Ci ludzie o trwożnych i przygnębionych twarzach, przybrani w białe bluzy, z wielkiemi czarnemi numerami na piersiach, czynią niesamowite poprostu wrażenie. Człowiekowi zdaje się, że jest nie na tym, tylko na jakimś innym zupełnie świecie.

Saint - Laurent liczy około czterech tysięcy mieszkańców. W tej liczbie trzy piąte stanowią zesłańcy, około tysiąca osiedleńcy a resztę „wolni" obywatele.

Charakter miastu nadają zwolnieni więźniowie. Prawie wszyscy są godni prawdziwego pożałowania. Błąkają się bez dachu nad głową. Właściwa kara dla zesłańców do kolonji karnej zaczyna się dopiero z chwilą ich „zwolnienia" z ciężkich robót, jeśli muszą jeszcze odcierpieć nawiązkę kary w postaci przebycia w kolonji przez tyle czasu, na ile opiewał ich wyrok, skazujący na ciężkie roboty. Jest to t. zw. podwojenie kary. Po odbyciu właściwego wyroku skazaniec musi przebyć w Gujanie taki sam okres czasu, jako „zwolniony" lub też przymusowy osiedleniec. Jeśli zasadnicza jego kara opiewa na siedem lat ciężkich robót, wówczas po jej odcierpnieniu musi pozostać w kolonji już do końca życia. Ale, dzięki Bogu, niedługo korzysta on już zazwyczaj z tej „wolności".

„Zwolnieni" są to obszarpańcy, którymi nikt się nie interesuje ani o których nikt się nie troszczy.

Wypuszczeni z obozów w łachmanach, które już po kilka lat nosili na swoich grzbietach, bez grosza w kieszeni, wycieńczeni przez febrę, zżarci przez robactwo, złamani fizycznie i duchowo, ci nowocześni parjasi z Saint - Laurent - du - Maroni żyją tak z dnia na dzień w poniewierce, kradnąc na każdym kroku, a nawet posuwając się do morderstwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WYBORCY, uprawnieni do głosowania do Senatu, nie zwlekajcie z zarejestrowaniem się!

Zawody o puhar Gordon-Bennetta

Tegoroczne Zawody Balonowe o puhar Gordon-Bennetta odbędą się w Warszawie dnia 16. września. Lista zgłoszeń na powyższe zawody przedstawia się do tej chwili następująco:

1) Polska: „Kościuszko" (kpt. Franciszek Hynek, por. Władysław Pomaski), „Polonja II" (kpt. Zbigniew Burzyński, por. Jerzy Kowalski), „Warszawa II" (kpt. Antoni Janusz, por. Ignacy Wawszczak);

2) Szwajcarja: „Zurich III" (płk. W. Gerber, dr. E. Tilgenkamp);

3) Belgja: „Belgica" (Ernest Demuyter), Bruxelles" (Philippe Quersin, Marcial Van Schelle);

4) Niemcy: trzy balony z pilotami: Karl Goetz jr., Eugen Stuber, Otto Bertram, albo Wilhelm Prehm;

5) Francja dwa balony z pil. Charles Dollfus, Albert Boitard.

Belgijski Aeroklub zaznacza możliwość zgłoszenia trzeciego balonu, który pilotowałby p. L. Coeckelberg, który brał udział w zeszłorocznych zawodach jako pomocnik pilota Demuytera.

Aeroklub Holenderski zgłosił również swój udział w tegorocznych zawodach, ale pod warunkiem, że Polska wypożyczy mu balonu. Wobec tego, że Departament Aeronautyki wyraził swą zgodę na wypożyczenie balonu pod pewnemi warunkami, należy sądzić, że udział Holendrów jest już przesądzony.

Niezależnie od powyższych zgłoszeń, do czasu upływu drugiego terminu nadeślą niewątpliwie zgłoszenia: Stany Zjednoczone, Czechosłowacja i inne państwa.

Drugi termin zgłoszeń upływa dnia piętnastego sierpnia b. r. o godz. 18-ej.

Wielki pożar w śródmieściu Pragi czeskiej

Pastwą płomieni padły składnice futer i drzewa oraz... zwierzyniec

W wielkim magazynie futer **„Arnstein i Pick" w Pradze** wybuchł pożar, który rozszerzył się wskutek silnego wiatru z wielką szybkością, obejmując **pobliskie składy drzewa i materjałów łatwopalnych.** Trzy składy **spłonęły doszczętnie.**

Pożar objął nadto **zwierzyniec „Towarzystwa przyjaciół zwierząt",** w którym zginęło kilka zwierząt i 63 ptaki. Szkodę oblicza się **na 10 miljonów koron.**

Ograniczenia taryfowe

w komunikacji między Polską a Wolnem M. Gdańskiem

W związku z zarządzonemi ograniczeniami taryfowemi między Polską z W. M. Gdańskiem Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych wyjaśnia co następuje.

Podróżni jadący **ze stacji położonych na obszarze W. M. Gdańska** poza **stacje Tczew, Kartuzy, Kokoszki, Skarszewy i Gdynię mogą nabyć bilety tylko do wymienionych 5 stacyj,** na których należy nabyć nowe bilety w celu kontynuowania dalszej podróży.

W razie braku czasu na kupienie biletu na wymienionych stacjach, podróżny, który bez wezwania konduktora uprzedzi go, że nie mógł kupić biletu winien uiścić cenę biletu oraz dopłatę w wysokości 1 zł., nie więcej jednak, jak podwójną cenę danego biletu.

O ile w takich wypadkach konduktor nie wystawi natychmiast biletu, wówczas podróżny winien zażądać od konduktora poświadczenie o zgłoszeniu braku biletu. W pociągach jednak mogą być wydawane bilety za opłatą normalną oraz bilety dla dzieci. Bilety ulgowe mogą być wydawane jedynie na podstawie taryfy wojskowej z pobraniem 1 zł w formie dopłaty.

Osoby jadące bez biletów **ze stacyj położonych w Polsce** na obszar W. M. Gdańska **nie mogą opłacać należności za bilety w guldenach,** a tylko w złotych polskich.

W komunikacji między Polską, a obszarem W. M. Gdańska **nie podlegają ograniczeniom** bilety okresowe, odcinkowe, okręgowe, tygodniowe robotnicze i miesięczne szkolne. Natomiast nie mogą być wydawane ze stacyj położonych na obszarze W. M. Gdańska nowe bilety 1000 — 2500 klm. bilety abonamentowe i powrotne świąteczne.

Żadnych ograniczeń nie doznaje komunikacja osobowa, bagażowa i ekspresowa bezpośrednia, odbywająca się na podstawie taryf międzynarodowych.

Przesyłki towarowe, które przybyły do stacji z obszaru W. M. Gdańska z należnościami kolejowemi przekazanemi bez opłacenia przewoźnego z góry, mogą być wydawane za opłaceniem należności w guldenach, ale tylko za każdorazowem zezwoleniem Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Toruniu.

Polska buduje w Anglji dwa nowe kontrtorpedowce

Ambasador R. P. w Londynie Raczyński przy zakładaniu pierwszego nitu w stoczni firmy J. Samuel White & Co, w Cawes na wyspie Wight, gdzie budowane są dwa polskie kontrtorpedowce.

Dzisiaj ostatni dzień

w którym listowi przyjmują

przedpłatę na mies. sierpień wzgl. sierpień i wrzesień

Tani towar jest najdroższy

Często słyszy się przysłowie, które na pozór może wydać się sprzeczne z rzeczywistością: „Jestem za biedny, aby kupować tanio". A jednak w 99 wypadkach na 100 okaże się ono słuszne, gdyż tanie, małowartościowe towary przynoszą przeważnie więcej szkody, aniżeli wynosi oszczędność na różnicy cen. Szczególnie przy kupnie mydła da się zastosować to przysłowie. Ostatnio ukazał się na rynku cały szereg nowych gatunków mydeł do prania, przeważnie małowartościowych, które są wprawdzie tańsze od znanych powszechnie mydeł, nie mają jednak ich wydajności, a przytem niszczą bieliznę i ręce. Ile szkód może wyrządzić takie mydło!

Mądra, przezorna gospodyni zawierza swą bieliznę jedynie wypróbowanemu, znanemu od lat mydłu Jeleń Schicht. We własnym interesie zwracajcie uwagę na nazwę Schicht i markę „skaczącego jelenia".

Początki Harcerstwa i Polskie Drużyny Strzeleckie na ziemiach zachodnich 2)

Komenda Okręgu VI poznańskiego 1912–13 i 1913–14

PIERWSZE TAJNE DRUŻYNY SKAUTOWE W POZNAŃSKIEM.

Jakkolwiek we wrześniu 1912 r. przyjeżdżali do Poznania z ramienia sokolej komendy skautowej we Lwowie **Strumiłło i Grodyński** do Sokoła poznańskiego, to jednakże nie Sokół w zaborze pruskim dał podstawę organizacyjną do zapoczątkowania skautingu, a tajna organizacja młodzieży T. T. Z. i będąca pod jej wpływami i w kontakcie organizacja samokształceniowa „Iskra", która rozpoczyna pracę skautową niezależnie od Sokoła poznańskiego w dniu 17 października 1912 r.[4]).

Pierwszy zastęp skautowy żeński zorganizowało również T. T. Z. za pośrednictwem dra **Henryka Zborowskiego,** jego siostry **Kazimiery Zborowskiej** i pań: **Janiny Łakińskiej, Anny Machlewskiej, Zofji Długołęckiej, Konstancji Kolskiej, Walentyny Krysiewiczówny, Marji Kossobudzkiej, Anny Wryniewiczówny i Jadwigi Grzędzianki.** Sokół poznański dopiero w końcu 1912 r. rozpoczął pracę organizacyjną skautową[5]).

T. T. Z., posiadając komórki organizacyjne w całym zaborze pruskim, wprowadziło pracę skautową wszędzie, nawiązując kontakt z Komendą Naczelną Polskich Drużyn Strzeleckich, która wysłała do Poznania pod koniec 1912 roku **Karola Popiela i Zygmunta Karwackiego** (ps. Bończa) celem zorganizowania Polskich Drużyn Strzeleckich. Wysłannicy Organizacji Młodzieży Niepodległościowej Zarzewiackiej sformułowali zadania ruchu niepodległościowego i konieczność utworzenia armji polskiej w celu wywalczenia niezawisłego państwa z bronią w ręku.

W łonie T. T. Z. nie wszyscy członkowie zarządu godzili się na pracę wojskową. Jednakże opór ten był przełamany i zarząd T. T. Z. wyraził zgodę na podjęcie tej pracy. Na początku 1913 roku **Jerzy Stam** (ps. Jerzy Pieńkowski) otrzymał nominację komendanta okręgu P. D. S. zaboru pruskiego z poleceniem zorganizowania P. D. S. w szerszym zakresie. Owczesny prezes T. T. Z. **Adam Rose** przyszedł z pomocą Stamowi, w spełnieniu trudnego zadania, szczególnie wobec braku instruktorów.

W roku 1912 na społeczeństwo polskie na ziemiach zachodnich padają coraz cięższe ciosy polityki germanizacyjnej. W roku tym Niemcy wydali antypolskie ustawy, zabraniające przemawiania na zebraniach po polsku, oraz 10 października 1912 r. po raz pierwszy zastosowano w całej pełni ustawę wywłaszczeniową, uchwaloną w 1908 roku. Zaczęto też forsować niemiecką organizację młodzieży „Jungdeutschlandbund", do której przyciągano młodszą młodzież polską przy pomocy nęcących gier i zabaw, zwłaszcza ćwiczeń w terenie.

Ażeby przeciwdziałać tym zakusom na młodzież polską członkowie „Iskry": **Cezary Jindra** (inicjator zastępowy), **Wincenty Wierzejewski** (zastępca), **Henryk Śniegocki, Edmund Węcławski** oraz z „Ogniwa" **Witold Gruszczyński, Leonard Skowroński, T. Wolski** i inni po zaznajomieniu z pierwszym rocznikiem pisma „Skaut" we Lwowie utworzyli w dniu 17 października 1912 r. pierwszy zastęp **„Poznań". Cezary Jindra** musiał wkrótce wyjechać na polecenie policji, gdyż pochodził z zaboru austryjackiego, a komendę po nim objął **Wincenty Wierzejewski.** Gdy liczba skautów w zastępie wzrosła do 15, podzielono go na dwa zastępy: pierwszy objął **Leonard Skowroński,** a drugi — **Henryk Śniegocki;** na wniosek **Wierzejewskiego** utworzono pierwszą poznańską drużynę skautową pod nazwą **„Piast",** której drużynowym został **Wierzejewski.**

Na wiosnę 1913 r. utworzyły się wśród młodzieży rzemieślniczej i handlowej, kierowanej przez duchowieństwo katolickie, oddziały skautowe, z których na początku 1914 r. powstała drużyna skautowa **im. Stefana Czarnieckiego** na Jeżycach pod kierownictwem **Mieczysława Depczyńskiego,** drużyna skautowa **im. Henryka Dąbrowskiego** i drużyna **im. Tadeusza Kościuszki.** Dopiero 1 maja 1913 r. powstała przy Sokole drużyna skautowa **im. ks. Józefa Poniatowskiego,** do której przyjmowano tylko młodzież szkolną. Pod koniec 1913 r. z kółka partyzanckiego **„Czarna Ręka",** szkodzącego na każdym kroku Niemcom, utworzyła się drużyna **„Żuław",** przeorganizowana w drużynę skautową **im. Władysława Jagiełły.** Podczas zlotu sokolego w lecie 1913 r. puszczono czterech skautów umundurowanych, którzy sprzedawali jednodniówkę „Iskra" i pocztówki na dochód drużyn skautowych; w ten sposób komenda skautowa ujawniła organizację skautową w Poznaniu, a w rocznicę powstania skautingu w Poznaniu odbył się na łąkach tumskich przegląd 101 skautów poznańskich.

(Dalszy ciąg nastąpi).

[4]) Szczegóły organizowania skautingu w zaborze pruskim będą umieszczone w specjalnej monografji o tajnym skautingu.

[5]) Relacje Jadwigi Grzędzianki, dra Henryka Zborowskiego i Henryka Śniegockiego. Arch. PDS. Teka relacyj W. B. H.

Turystyka i krajoznawstwo

Nasz tygodniowy dodatek turystyczny

Puszcza Białowieska

Jeden z najpiękniejszych naszych rezerwatów

Puszcza Białowieska, jako objekt przyrodniczy, jest unikatem w Europie Jest to jedyny w środkowej i zachodniej Europie kompleks lasu na niżu, który zachował się w formie naturalnej, pierwotnej.

Aby utrzymać fragment tego pierwotworu administracja Lasów Państwowych wydzieliła obszar 46 kilometrów kwadratowych (z całego obszaru puszczy 1.200 kilometrów kw.), wyłączając go jako Park Narodowy od wszelkiej gospodarki. Ma on służyć nietylko jako żywe muzeum pierwotnej przyrody puszczy, lecz w równym rzędzie jako warsztat pracy badawczej dla leśnika i przyrodnika.

Park z natury swego położenia nie zdołał objąć wszystkich ciekawych i godnych widzenia osobliwości puszczy. Wydzielony został szereg mniejszych rezerwatów które go uzupełniają: dla ochrony krajobrazu puszczańskiego obrzeża dróg, wiodących do białowieży z Hajnówki i Prużan o łącznym obszarze 19 kilometrów kw., pierwotny las sosnowy we wszystkich normach pod Białym Laskiem na powierzchni 3 kilometrów kw., zwierzyniec żubrzy w rezerwacie o 3 kilometrach kw. obszaru, zabytkową wysepkę jodły na Nikorze o obszarze 1 klm. kw. i wreszcie stanowisko rzadkiej rośliny północnej — zimozioła na powierzchni 2 i pół ha.

Pozatem na obszarze puszczy chroni się długi szereg drobniejszych pomników przyrody w postaci okazałych czy rzadko spotykanych drzew czy krzewów, wiele pamiątek zamierzchłych, bliższych i ostatnich dziejów, którem są drzewa, krzyże, mogiły, kurhany, ruiny, legendami osnute uroczyska, drogi, głazy Puszczy Białowieskiej, mające na celu skrzeszenie jej dawnych tradycyj łowieckich.

Obecnie stan zwierzyny przedstawia się następująco:

Na terenie całej dyrekcji jest 141 łosi, 560 jeleni, 5.600 sarn, 1.360 dzików, 10 000 zajęcy, 28 bobrów, 110 rysiów, 200 wilków, 1.150 lisów, 410 borsuków, 1.900 głuszców i 7000 cietrzewi.

Na terenie Puszczy Białowieskiej jest 540 jeleni, 3.150 sarn, 740 dzików, 2.500 zajęcy, 50 rysiów, 40 wilków, 420 lisów, 170 borsuków i 1.000 głuszców i 750 cietrzewi.

Na terenie Nadleśnictwa Zwierzyniec w Puszczy Białowieskiej urządzony jest zwierzyniec dla żubrów o powierzchni 50 ha. Hodowlę zapoczątkowano w jesieni 1929 roku.

Stan żubrów przedstawia się następująco: zakupiono 7 sztuk, przychówek 13 sztuk razem 20 sztuk, ubyło 6 sztuk stan obecny 14 sztuk.

Do stałej opieki nad żubrami przeznaczono trzech dozorców, którzy na zmianę przebywają w zwierzyńcu. Nadzór nad zwierzyńcem i utrzymanie żubrów powierzono łowczemu. Opiekę lekarską spełnia lekarz weterynaryjny, prowadzący pracownię bakterjologiczno-łowiecką w Białowieży. Jako karmę otrzymują żubry siano, owies i buraki.

„Polska perłą turystyki"

Wybitny dziennikarz szwedzki, kapitan Goesta Melin, korespondent wielkich dzienników „Aftonbladet" i „Stockholms Tidningen" przemierzył Polskę wszerz i wzdłuż w ciągu kilkomiesięcznego pobytu. Współpracownik nasz w rozmowie z kpt. Goestą Melin otrzymał odeń szereg równie interesujących jak entuzjastycznych informacyj.

— Co się panu podobało najwięcej w Polsce z punktu widzenia turystycznego?

— Niewiele tylko krajów w Europie może się poszczycić tak wspaniałemi perspektywami i możliwościami w dziedzinie turystyki, jak Polska. Nigdzie niema nic równego puszczy Białowieskiej i Pińszczyźnie. Białowieża jest nietylko rajem dla myśliwych i miłośników przyrody, ale wywiera potężne, niezapomniane wrażenie na każdym, kto się tu choć na parę godzin zabłąkał. Na tych obszarach puszczańskich wyzbywa się człowiek zupełnie poczucia czasu. Wydaje się jakgdybyśmy znaleźli się odrazu na tle i w ramach krajobrazu sprzed kilkuset lat. Niezapomniane również wrażenie zostawia po sobie podróż po obszarach Pińszczyzny. Zwiedziłem „zielone morze" poleskie i muszę przyznać, że gdybym na własne oczy nie widział tego wszystkiego, nie uwierzyłbym opowiadaniom najwiarogodniejszych informatorów. Nie wiem, czy mi uwierzą w Szwecji, gdy będę opowiadał po powrocie o niesłychanem bogactwie fauny na Polesiu, sam naliczyłem np. na przestrzeni kilku kilometrów blisko 100 bocianów, nie mówiąc już o setkach i tysiącach wszelkiego innego ptactwa. Zachwycony jestem freskami i malowidłami w pięknym kościele w Horodyszczu. Ale i ci, którzy przywiązują większą wagę do wrażeń natury bardziej materjalnej, będą mieli coś dla siebie. Gastronomom mogę polecić śmiało ucztę u Gregorowicza w Pińsku, dostać tam można smakołyków regjonalnych dla których skosztowania warto odbyć podróż z Londynu czy Paryża.

— Jakie wrażenia odniósł pan ze zwiedzania naszych uzdrowisk?

W dalszym ciągu rozmowa toczy się o naszych uzdrowiskach. Gość szwedzki wymienia między innemi Inowrocław i Druskieniki.

— Znam cały teren przykarpacki, mówi, od Zakopanego do Zaleszczyk. Gdyby Huculszczyzna była bardziej znana i rozreklamowana w Europie, podążałyby tam tysiące turystów żądnych oglądania osobliwości etnograficznych.

— Co pan sądzi o możliwościach turystycznych Polski?

— Jestem zachwycony tem, co widziałem. Polska może być perłą turystyki międzynarodowej. Muszą być jednak wyzyskane wszystkie możliwości inwestycyjne, aby przystosować hotele, pensjonaty, drogi, komunikację etc. do potrzeb i wymagań turystyki międzynarodowej. W czasie kryzysu turystyka może być źródłem dużych dochodów. Osobiście muszę jeszcze podkreślić wyjątkową uprzejmość i gościnność, z jaką się spotykałem w Polsce. Wywiozę z Polski moc miłych nad wyraz wspomnień.

Cichy wieczór w zatoce

Drzeworyt H. Tucholskiego.

„Święto Gór"

będzie jedyną okazją taniego pobytu w Zakopanem

Z okazji wielkiej narodowej uroczystości jaką będzie bezwątpienia tegoroczny obchód „Święta Gór" w Zakopanem, władze kolejowe w porozumieniu z władzami miejscowemi postanowiły w okresie od 2 do 14 sierpnia br. obniżyć do minimum opłaty za przejazd i utrzymanie w Zakopanem.

Dzięki temu już dzisiaj można przewidzieć dla ogólnej orjentacji, że przejazd pociągami osobowemi wraz z kartami uczestnictwa do Zakopanego z Warszawy kosztować będzie od osoby w klasie III zł 17,75, z Wilna klasą III zł 22,45, z Łodzi klasą III zł 17,15, z Poznania klasą III zł 18,25, z Katowic klasą III zł 8,85, ze Lwowa klasą III zł 18,25, z Krakowa klasą III zł 8,25, z Gdyni klasą III zł 24,05.

Pensjonaty III kategorji w Zakopanem pobierać będą w całkowitem utrzymaniem od osoby zł 5—7, pensjonaty II kategorji — zł 6,50 do 8,50, pensjonaty Ib kategorji zł 7,50 do 9,50 i pensjonaty Ia kategorji zł 9 do 12.

Hotele III kategorji w Zakopanem pobierać będą za pokój jednoosobowy zł 2,50 do 4, za pokój dwuosobowy zł 5 do 8. Hotele II kategorji — za pokój jednoosobowy zł 4 do 6, a za pokój dwuosobowy zł 7 do 10. Hotele I kategorji — za pokój jednoosobowy zł 6,50

Ponadto w okresie trwania „Święta Gór" i za pokój dwuosobowy zł 9 do 12.

(2 do 14 sierpnia rb.) przygotowane będą w Zakopanem kwatery zbiorowe w pewnych pensjonatach w cenie zł 1 za nocleg. Utrzymanie od osoby uczestniczącej w wycieczce zbiorowej wynosić będzie zł 1,50 dziennie.

Ceny jak widać z podanych powyżej tabel są bardzo przystępnie obliczone. Dzięki temu każdy obywatel rozmiłowany w pięknie Tatr, lub pragnący je dopiero poznać będzie mógł wziąć udział w zbiorowym hołdzie narodu złożonym Tatrom, jakim będzie tegoroczny obchód „Święta Gór" w Zakopanem.

Zdrowie w podróży — wygodny sen

Gdy podróżujemy nocą — zamiast udręki w przepełnionych wagonach — możemy spać wygodnie w wagonie sypialnym. Miejsca sypialne sprzedają wszystkie placówki Orbisu.

Dobry sen w podróży — daje zdrowie i powodzenie w interesach.

Pociągi motorowe Polskich Kolei Państwowych

Część pociągów motorowych, przewidzianych w urzędowym rozkładzie jazdy na okres letni rb., dotąd nie jest uruchomiona, co stało się z powodów następujących:

Opracowywanie rozkładów jazdy odbywa się normalnie na pięć miesięcy przed wejściem ich w życie, ze względu na konieczność uzgadniania ich z rozkładami jazdy kolei zagranicznych

W czasie opracowania letniego rozkładu na r. b. przewidywane było otrzymanie pewnej ilości szybkobieżnych wagonów toteż — celem uniknięcia późniejszych trudności, co do przepuszczania pociągów dodatkowych — umieszczono już zgóry w rozkładzie pewną ilość szybkobieżnych pociągów motorowych.

Ze względu jednak na to, że ostateczne terminy dostaw wymienionych wagonów nie były jeszcze ściśle ustalone w czasie, gdy oddawano rozkład do druku, a uruchomienie niektórych pociągów motorowych, z wyjątkiem 4 par na linji Warszawa — Łódź, zależna była od dostawy wagonów, przeto w urzędowym rozkładzie jazdy, przy pociągach tych umieszczono uwagę: **„Kursuje z dniem ogłoszenia".**

Ogłoszeń tych jednak nie można było dotychczas opublikować z powodu znacznego opóźnienia dostawy wagonów, a to z przyczyn następujących:

Po pewnym czasie pracy, posiadanych przez P. K. P. wagonów szybkobieżnych, wyposażonych w 2 silniki napędzające, zaszła potrzeba zastosowania pewnych zmian konstrukcyjnych, zarówno w samych silnikach, jak i w układzie ich chłodzenia wodnego, które wystarczajaco obniżyło temperaturę wody, chłodzącej silnik.

Wykonanie tak poważnych zmian, mających na celu usprawnienie pracy silników, a tem samem regularności ruchu wagonów, wymagało dłuższego czasu i wywołało dość duże upóźnienie w dostawie wagonów. **To też uruchomienie pociągów motorowych, figurujących z wzmiankowaną uwagą, w bieżącym sezonie letnim już nie nastąpi.**

Obecnie rozpoczęła się dalsza dostawa wagonów, wobec czego z chwilą wejścia w życie jesiennego rozkładu jazdy w dniu 2 września, będzie już można uruchomić większą ilość par pociągów motorowych.

„Turystyka" o wycieczkach letnich

Wyszedł z druku lipcowy (10-ty) numer „Turystyki", informujący o wycieczkach letnich i urlopowych. Pismo omawia cykl wycieczek p. t. „Lato na Ziemiach Wschodnich", wycieczki na m/s „Piłsudski" z Triestu do Gdyni i z Gdyni do Nowego Jorku; informuje o kolejkach leśnych w Karpatach Wschodnich, dostępnych dla ruchu turystycznego, o week-endach itd.

Najpoważniejsze okazje wycieczek zagranicznych do Warny, Brukseli, Francji i Anglji na statku „Normandie", kalendarzyk wycieczek morskich, opis zdrojowiska w Budapeszcie, kronika wiadomości turystycznych, zamyka bogatą treść informacyjną. **Ilustracje, barwna okładka.**

Polski yacht harcerski w dokach londyńskich

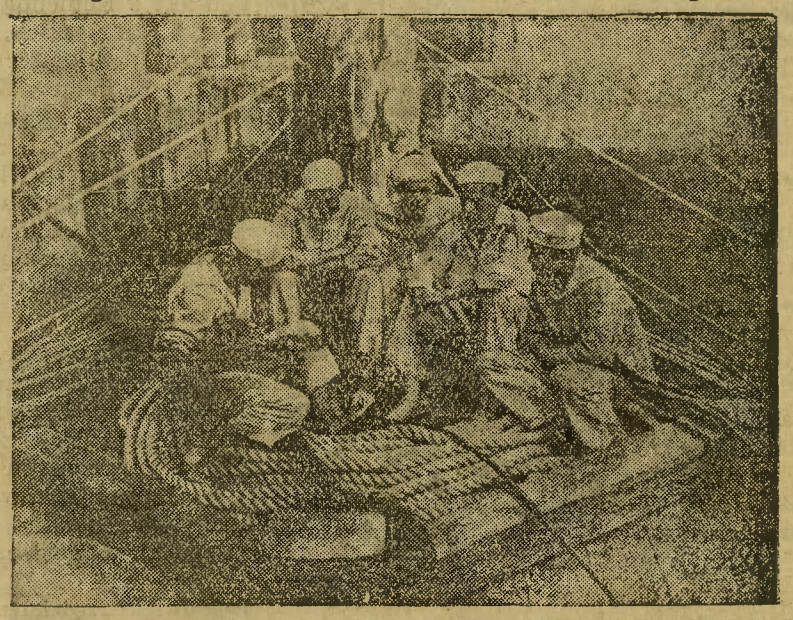

Jacht szkolny „Zawisza Czarny" z polskimi harcerzami morskimi zawinął do Londynu i stanął w dokach św. Katarzyny. Na zdjęciu — grupa harcerzy polskich na pokładzie statku podczas wypoczynku.

Na ziemiach Pomorza

Zjazd gospodarczy BBWR powiatu bydgoskiego w Koronowie

Przed kilku dniami odbył się w Koronowie zjazd gospodarczy z inicjatywy Rady powiatowej BBWR. pod przewodnictwem prezesa Komitetu burmistrza **Kosidowskiego.**

Do prezydjum zjazdu weszli pp. prezes Rady powiatowej BBWR. **Czaczka-Ruciński, burmistrz Kosidowski, dyr. Kłodnicki, mjr. Kapela, Maniewski i wójt Kentzer.**

Zjazd zaszczycił swoją obecnością p. wicestarosta **Czubiński,** który jako gość honorowy zasiadał również w prezydjum.

Po zagajeniu wygłoszonem przez rejenta Kosidowskiego zabrał głos dyr. Czaczka-Ruciński, który w dłuższej przemowie wyjaśnił w głównych zarysach zasady i zalety nowej Konstytucji, która pierwszy raz od czasu istnienia Polski, w postanowieniach swych ukraca dawne swawole i warcholstwa, przekreśla politykę partyjną która za koncesję i korzyści osobiste, obsadzała fotele ministerjalne, wywołując zgubne dla kraju przesilenia i ciągłe zmiany układów rządów. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem przez swych działaczy społecznych już od r. 1926 niezmordowaną i codzienną pracą przygotowywał społeczeństwo do tej zbawiennej dla Państwa zmiany konstytucji, stawiając sobie za dewizę, **że prawem naczelnem — dobro Państwa, a nie jak to przedtem** dewizą macherów partyjnych było **— prawem naczelnem — dobro „nasze".**

Po tej przemowie nagrodzonej długotrwałym aplauzem, zabrał głos pan wicestarosta Czubiński, który imieniem Rządu wyraził zadowolenie, że tak licznie zebrani, mimo ciężkich czasów, kłopotów gospodarczych i okresu żniw, znaleźli czas, aby wziąć udział w tych tak ważnych dla Państwa i dla nich obradach. W dalszem przemówieniu podkreślił wielkie znaczenie dla Państwa ugruntowanej i wzmocnionej przez nową konstytucję władzy w ręku Prezydenta Państwa, co idzie po linji ducha rozwoju innych państw europejskich jak Niemiec, Italji itd. — Nawet opozycja, której konstytucja w pewnych postanowieniach się nie podoba — przyznaje, że była ona potrzebną, i, że ujęcie władzy w jedną silną rękę, może przynieść dla Polski tylko zbawienne skutki. Ordynację wyborczą, próbują dawne partje polityczne zwalczać negatywnem ustosunkowaniem się do samych wyborów.

P. wicestarosta omówił szczegółowo treść ordynacji odpierając zarzuty wysuwane przez opozycję i zaapelował do wszystkich obecnych aby zjawili się gremjalnie do wyborów, celem głosowania na wybranego przez siebie kandydata.

Zkolei rzeczowy referat pt. „Przewodnia idea nowej Konstytucji" wygłosił p. burm. Kosidowski.

Pozatem wygłoszono następujące referaty „O zasadach samorządu miejskiego" (ref. Szmaciński); „O zasadach samorządu wiejskiego i zagadnieniach drogowych" (ref. Kentzer); „O współpracy Izby rolniczej z organizacjami społecznemi" (ref. Rossa).

Po referatach rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. dyr. **Bair, rejent Kosidowski, Pyrciok, Montowski, Nowak, Rossa** i inni.

Treścią dyskusji i wysuwanych postulatów, były **kwestje rolnicze, cen zboża, sprawy kartelowe, stopa procentowa banków od pożyczek, sprawy monopolu solnego i jego polityki handlowej, reforma ubezpieczalni społecznych** i wiele innych.

Na wszystkie pytania i postulaty zawarte w treści przemówień dyskusyjnych odpowiedział komulatywnie prezes Czaczka-Ruciński, wyjaśniając niektóre sprawy, inne zaś obiecując załatwić u władz wyższych. W sprawie **polityki Rządu w odniesieniu do cen zboża i stanu rynku światowego** wygłosił obszerny referat dyskusyjny p. prezes giełdy zbożowej w Bydgoszczy dyrektor Bair.

Treść referatów i przemówień dyskusyjnych, obejmujące najżywotniejsze sprawy życia społecznego wskazują na to, jak potrzebne i celowe są zjazdy gospodarcze tego rodzaju.

ZŁA PRZEMIANA MATERJI JEST CZĘSTO PRZYCZYNĄ WIELU CHORÓB

(kamienie żółciowe, artretyzm, ischias, choroby skóry) kuracja ziołami CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego polega na pobudzeniu wątroby do normalnej czynności i reguluje przemianę materji. Broszury bezpłatnie. 6112

Podniosły akt pobrania ziemi z miejsca stracenia Mikołaja z Ryńska

W dniu wczorajszym odbyła się w Grudziądzu z incjatywy Związku Strzeleckiego podniosła uroczystość pobrania ziemi na kopiec Marszałka Piłsudskiego z miejsca, na którem przed kilkuset przeszło laty ścięty został bohater Pomorza twórca Związku Jaszczurczego i bojownik o Polskość Pomorza Mikołaj z Ryńska,

Już na długo przed godziną 20 zapełnił się Rynek grudziądzki tłumem ludzi. Stanęły w zwartych szeregach wszystkie grudziądzkie organizacje zarówno PW. i WF. jak i społeczne. Miejsce skąd ziemia miała być pobrana przystrojone było flagami narodowemi i oświetlone reflektorami. Patrzał na ten podniosły akt żołnierz polski z pomnika ustawionego właśnie na tem miejscu, gdzie Mikołaj z Ryńska ścięty został.

Ze stopni pomnika zagaił uroczystość prezes Zarządu Powiatu Grodzkiego w z. p. Józef Rosiński, b. legjonista 5 p. p. I. Brygady.

Orkiestra odegrała hymn narodowy, a następnie wygłosił podniosłe przemówienie p. prezydent miasta Włodek, poczem przy dźwiękach I Brygady grudkę ziemi uświęconej krwią męczeńską złożył do urny. Zkolei składali do urny grudki ziemi przedstawiciele wszystkich organizacji. Napełnioną urnę wręczył prezydent miasta prezesowi zarządu Powiatu Grodzkiego Związku Strzeleckiego a ten zkolei wręczył ją komendantowi patrolu kolarskiego Z. S., który zawiezie ją do Krakowa na sypiący się na Sowińcu kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Uroczystość zakończono odegraniem marsza przez orkiestrę wojskową.

Nie zabraknie więc na kopcu Wodza Narodu i ziemi grudziądzkiej, która w obronie polskości Pomorza niejednokrotnie zroszona została krwią.

Uzupełnianie naszej flotylli rybackiej zagranicznemi kutrami motorowemi

Ze względu na wielką ilość zużytych i starych kutrów motorowych, uzupełnianie flotylli rybackiej nowemi jednostkami staje się koniecznością. Rybacy nabywają kutry albo produkcji Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni, albo też zagranicą. Ostatnio rybak Leon Budzisz z Helu zakupił nowy kuter w Danji (Nexe-Bornholm) za sumę 29.000 zł. Kuter posiada 13.5 m. długości, 4.90 m. szerokości i 1.80 m. zanurzenia. Motor Diesla 70 HP.

Inny rybak z Helu Wilhelm Konkel zakupił w Ruegenwaldermuende używany kuter za 8.000 zł.

W najbliższym czasie uruchomione będą dalsze kutry motorowe, które wykonywane są w stoczni M. I. R. na zamówienie rybaków kaszubskich.

Morze wyrzuciło związane sznurem szkielety mężczyzny i dziecka

Grupa letników podążając onegdaj na plażę wzdłuż brzegu morza pod Kamienną Górą przed Domem Zdrojowym zauważyła na piasku wybrzeża jakieś kości. Zbliżywszy się do wyrzuconych z morza kości przechodnie stwierdzili, że są to **koście ludzkie, pochodzące z kościotrupów człowieka dorosłego i dziecka.** Koście związane były mocnym świeżym sznurem. Były to kość ramieniowa, jedno żebro, kość skroniowa, łopatka, kość czołowa, dwie koście ciemieniowe człowieka dorosłego oraz miednica, kręgosłup i prawy piszczel pochodzące z szkieletu dziecka.

Kości są nadpruchniałe i pochodzą z odległych czasów, sznurek natomiast jest całkiem świeży i świadczy o tem, że wrzucono je do morza bardzo niedawno.

Wiadomość o tajemniczych kościach wyrzuconych na plażę gdyńską rozniosła się lotem błyskawicy powodując najbardziej fantastyczne plotki i przypuszczenia.

Tajemniczemi szkieletami zainteresowała się policja. Aczkolwiek wykluczona jest jakaś świeża zbrodnia niemniej ciekawem byłoby stwierdzenie skąd pochodzą owe związane sznurkiem kości oraz w jakim celu i kto je wrzucił do morza.

Może pochodzą one z jakiejś pracowni lekarskiej. Może kryją za sobą niezbadaną i niewykrytą dotychczas zbrodnię z przed wielu lat, popełnioną na którymś z krążących po Bałtyku statków.

Wątpić należy, aby kiedykolwiek wykryto pochodzenie i historje tajemniczych kości ludzkich na gdyńskiem wybrzeżu.

Nowy burmistrz m. Chełmna

Wobec upłynięcia kadencji dotychczasowego burmistrza m. Chełmna p. Zawadzkiego odbył się wczoraj wybór nowego burmistrza.

Na przewodniczącego wybrała rada miejska radnego Matuszaka, na asesorów radnych Hewelta i Matuszewskiego.

Zgłoszono trzy kandydatury pp. Golniewicza z Buku, Madalińskiego z Śremu i Kleina z Chełmna. W głosowaniu wybrany został kandydat klubu BBWR. p. Leon Klein 21 głosami na 23 głosujących; dwie kartki oddano puste.

P. Leon Klein, naczelnik rachuby w Wydziale Powiatowym znany jest ze swej działalności społecznej jako prezes powiatowego zarządu Federacji oraz Zw. Rezerwistów.

Budujemy Muzeum Ziemi Pomorskiej

im. Marsz. Józefa Piłsudskiego

WYKAZ SUM, WPŁACONYCH W POMORSKIEJ WOJEWÓDZKIEJ K.K.O. NA KONTO KOMITETU BUDOWY MUZEUM:

W ciągu dnia 22 lipca na rachunek Wojewódzkiego Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej Im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, wpłacono w Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Toruniu (ul. Mostowa 11 — gmach Starostwa):

Starosta Powiatowy w Grudziądzu	250,— zł
Zarząd Gminy w Świeciu (ze zbiórek)	18,35 „
Polski Czerwony Krzyż Okręg Pomorski w Toruniu	15,— „
F-ma Leon Kuczyński w Toruniu	100,— „
Związek Urzędników Kolejowych R. P. Okręg Bydgoszcz przekazane na ręce p. Wojewody	50,— „
Razem	433,35 zł
Stan z dnia 19 bm.	57.139,47 zł.
Stan w dniu 23 bm.	57.572,82 zł.
W dniu 24 bm. wpłynęło:	
Dr. O. Steinborn w Toruniu II rata	10,— zł
Za złożoną przez p. Dyr. Mocarskiego Zygmunta w/m obligację 6 proc. Pożyczki Narodowej nr. 0300337 nom. wart.	50,— „
Stan złożonych papierów wartościowych nom.	850,— „
Stan w dniu 24 bm.	57.582,82 „

Śmierć kolejarza pod kołami pociągu

Wczoraj rano na torze kolejowym w Gdyni pomiędzy stawidłami „G. Z." a „G. N." na wysokości ulicy Morskiej koło Inspektoratu Straży Granicznej wydarzył się wstrząsający wypadek śmierci młodego kolejarza.

W czasie manewrowania pociągu pracownik kolejowy **Jan Kurr usiłował wskoczyć do jednego z wagonów.** Jednakże nie obliczywszy dobrze skoku, poślizgnął się na stopniu i upadł na szyny kolejowe. Po chwili nieludzki krzyk zaalarmował pracujących w pobliku kolejarzy. Na torze leżały zmiażdżone kołami pociągu zwłoki Kurra. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził, niestety, że wszelkie zabiegi są zbyteczne, gdyż śmierć nastąpiła momentalnie.

Śp. Jan Kurr zatrudniony był na kolei jako pracownik tymczasowy. Mieszkał on w domu kolejowym przy ul. Morskiej. **Liczył** zaledwie 28 lat.

Chojnice

— **Pogrzeb śp. prof. Tadeusza Stankiewicza.** W niedzielę, 21 bm. odbył się w Chojnicach pogrzeb profesora gimnazjum z Świecia, legjonisty i obrońcy Lwowa śp. Tadeusza Stankiewicza.

Na czele konduktu żałobnego kroczyła orkiestra wojskowa I baonu strzelców i pluton honorowy tychże strzelców, potem szła delegacja gimnazjum państwowego ze Świecia nad Wisłą, gdzie śp. Zmarły przez ostatnie 2 lata pełnił pracę wychowawczo - naukową; dalej liczna delegacja gimnazjum chojnickiego, gdzie uczył poprzednio przez lat 5; potem reprezentacja korpusu oficerskiego baonu chojnickiego, straży granicznej, pluton umundurowanych rezerwistów, itd. itd.

Kondukt w asyście 5 duchownych prowadził prefekt gimnazjum chojnickiego, ks. dr. Leon Pryba, który też potem odprawił w kościele nieszpory żałobne.

Nazajutrz w poniedziałek, 22 bm., po wigiljach odprawił Mszę św. pogrzebową prefekt gimnazjum państwowego ze Świecia n/W., ks. dr. Dunajski; podczas nabożeństwa wykonał pieśni żałobne chór gimnazjum chojnickiego pod batutą profesora p. Sawickiego wraz z orkiestrą wojskową.

Wśród żałobnego bicia dzwonów wyruszył kondukt na daleki cmentarz; w drodze wykonywały pienia żałobne na zmianę chór gimnazjalny chojnicki i orkiestra wojskowa.

Przy deszczowej smutnej pogodzie, daleko od gwaru miasta, złożono na wieczny spoczynek zwłoki legjonisty, obrońcy Lwowa, który urodzony na dalekich południowowschodnich kresach Rzeczypospolitej, spoczął na wieki na przeciwnym krańcu Polski, na północnym zachodzie, symbolizując w ten sposób znejdnoczenie ziemnic polskich.

Niech odpoczywa w pokoju na naszej Ziemi Pomorskiej, na której do ostatniej chwili mimo groźnej choroby pełnił służbę na posterunku wychowawczo - naukowym.

Brodnica

— **Osobiste.** W dniu 20 bm. wyjechał na 4-tygodniowe ćwiczenia rezerwy do 31. p. a. l. w Warszawie powiatowy lek. wet. Bryks. Zastępstwo objął lek. wet. z Wąbrzeźna p. Wilanowski.

— **Zmiana na stanowisku Obwodowego Komendanta P. W. i W. F. 67. pp.** Dotychczasowy komendant obwodowy P. W. mjr. Marceli Cerklewicz został przeniesiony w stan spoczynku. Opróżnione w ten sposób stanowisko obwodowego komendanta P. W. i W. F. objął dotychczasowy dowódca Dywizyjnego Kursu Szkoły Podchorążych Rezerwy p. kpt. Wrona Jan. Objęcie tak ważnego stanowiska przez długoletniego, wzorowego i doświadczonego oficera zarówno pod względem wojskowym jak i w pracy społecznej, daje pełną gwarancję, iż praca P. W. i W. F. stanie na najwyższym poziomie i wyda jaknajlepsze owoce pracy dla dobra Państwa i społeczeństwa.

Wyniki wielkiej rewji lotniczej i motocyklowej

w Rumji pod Gdynią

Blisko sześciotysięczne tłumy publiczności, zebrane w dniu 21-go bm. na lotnisku Rumja-Zagórze, gdzie odbywał się Pierwszy Zlot do Morza — były świadkami sensacyjnej kraksy samolotowej, przeżywając przy tem nie codzienną emocję.

W ramach programu miał nastąpić popis akrobatyki na szybowcu C. W. 7. pilotowanym przez instruktora szybownictwa Ryszarda Dyrgałłę, kandydata Wydziału Lotniczego Politechniki Gdańskiej. Kiedy szybowiec holowany na wysokości tysiąca mtr. przez samolot ukazał się nad lotniskiem, zwróciły się na niego oczy całej publiczności. Linka holownicza została zwolniona i samolot rozpoczął popis akrobacyj „ślizgiem na ogon", z którego został wprowadzony przez pilota — akrobatę w „korkociąg". Znalazłszy się następnie w pozycji na plecach, pilot zamierzał przejść „pół-loopingiem" do lotu normalnego. W trakcie wykonywania tej ewolucji **poczęły się nagle odrywać lotki a następnie skrzydła szybowca.** Tłum publiczności obserwujący śmiałe i sprawne ewolucje pilota — zamarł, zorjentowawszy się, że nastąpiła katastrofa. Przebieg kraksy był doskonale widoczny: Przez pewien czas pilot starał się jeszcze opanować uszkodzony szybowiec, który koziołkując zbliżał się z zawrotną szybkością do ziemi. Na wysokości około 300 mtr. nastąpił ostatni moment, kiedy jedynym ratunkiem pilota był skok ze spadochronem. Koledzy śledząc z lotniska losy pilota przeżyli moment tragicznego napięcia — czy wyskoczy?...

Na szczęście po chwili ujrzano wyskakującego z uszkodzonego aparatu pilota i w chwilę potem na tle nieba zakwitł rozwinięty spadochron.

Przez moment jeszcze istniało niebezpieczeństwo zetknięcia się spadochronu ze spadającym w bezpośredniej blizkości szybowcem. Jednakże rozminięcie nastąpiło szczęśliwie — aparat spadł w kartofliskach za lotniskiem, zaś **pilot wylądował szczęśliwie i bez szwanku** nieco dalej.

Jak się okazało następnie z opowiadań samego pilota był on pędzony wiatrem na sieć przewodu wysokiego napięcia, co w razie zetknięcia groziło śmiercią. Nie tracąc zimnej krwi, pilot przygotował się do szybkiego odczepienia się od spadochronu i ryzykownego skoku z niewielkiej już odległości, w razie gdyby zetknięcie z przewodami nie dało się uniknąć. Na szczęście **p. Dyrgałła wylądował zaledwie o 10 mtr. od fatalnych przewodów.**

Do cudownie ocalonego lotnika podbiegli koledzy winszując mu szczęśliwego wyjścia z kraksy, następnie odwieziono go na lotnisko, gdzie publiczność zgotowała mu owację. Zimna krew i nadzwyczaj sprawne zachowanie się młodego pilota, który w wypadku tym zdał świetny egzamin na wytrawnego szybownika — świadczy najlepiej o wysokim poziomie szkolnictwa aeroklubów oraz wielkiej wartości naszego narybku lotniczego. Aparat, który uległ zupełnemu rozbiciu był zaasekurowany.

Poza tem emocjonującem zdarzeniem program zapełnił szereg atrakcyjnych popisów lotniczych, w których wzięło udział dwadzieścia trzy (23) samolotów aeroklubów Rzeczypospolitej, Warszawskiego, Poznańskiego, Śląskiego, Wileńskiego, Lwowskiego, Pomorskiego, Krakowskiego, Gdańskiego, Morskiego oraz trzy samoloty wojskowe 31-ej eskadry 3-go pułku Lotniczego z Poznania z p. kpt. Żaczkiewiczem, który wydatnie przyczynił się do uświetnienia imprezy.

W poszczególnych częściach programów zawodnicy i zespoły zdobyli szereg cennych nagród, a mianowicie:

W zlocie do Rumji: uzyskał pierwsze miejsce A — Klub Gdański, który jednak jako gospodarz zrzekł się nagrody, wobec tego pierwszą nagrodę i nagrodę Min. Komunikacji w kwocie 400 zł. przyznano A—Klubowi Śląskiemu, pilot pan Kasprarski i obserwator pan Gawęda, druga nagroda i nagroda Min. Kom. 200 zł. A—Klub Warszawski pilot pan Kalpas i obs. Aleksandrowski.

W wyścigu samolotowym w klasie R. W. D. 8. pierwszą nagrodę i nagrodę Min. Kom. 200 zł. zdobył A—Klub Śląski pilot p. Litwiński, obs. p. Gawran, w klasie R. W. D. 5 I-ą nagrodę i nagrodę Min. Kom. 200 zł. zdobył A—Klub Warszawski, pilot p. kpt. Peterek, obs. p. Szulc. Pozatem postanowiono przyznać dodatkową nagrodę szczęśliwie ocalonemu z kraksy akrobacie szybowcowemu p. Dyrgalle.

W poprzedzających zawody lotnicze bardzo atrakcyjnych zawodach motocyklowych wziął udział szereg motocyklistów uzyskując następujące wyniki:

W raidze Gdynia — Jastrzębia Góra — Gdynia pierwszą nagrodę uzyskał p. Wiśniewski z „Gedanji", drugą nagrodę p. Kulkowski z „Gedanji", w klasie z przyczepkami I-ą nagrodę p. Jankowski „Gedanja", II-ą nagrodę p. Podkuliński Z. S. — W ciekawej i emocjonującej gymkhanie (popis zręczności) pierwszą nagrodę uzyskał p. Dąbrowski Z. S., wykazując wielką sprawność w prowadzeniu motoru przez przeszkody, II-a nagroda p. Ostapowicz. W konkursie powolności I-ą nagrodę uzyskał p. Sobański, II-ą nagrodę p. Dąbrowski.

Pomimo bardzo trudnych warunków atmosferycznych, wskutek których musiano poniechać części programu — całość imprezy, przeprowadzonej staraniem A—Klubu Gdańskiego wypadła bardzo udatnie, dając publiczności szereg ciekawych atrakcyj. Pocieszającem zjawiskiem dla A—Klubu było wielkie zainteresowanie publiczności, której tysięczne tłumy zaległy lotnisko w dniu zlotu pomimo zmiennej i nieprzyjaznej pogody.

Na bankiecie wydanym wieczorem w Hotelu Centralnym przemawiał p. Kom. dypl. Frankowski, stwierdzając udatność imprezy i sprawność organizacyjną gospodarzy, poczem p. kpt. Krukierek w imieniu A—Klubu Gdańskiego podziękował Zarządowi Obwodu Morskiego LOPP., Władzom Wojskowym, Bezpieczeństwa i Administracyjnym za wydatną pomoc przy zorganizowaniu Zlotu. Reszta wieczoru upłynęła podejmowanym gościom w miłym i serdecznym nastroju.

Zawody pływackie o mistrzostwo miasta Bydgoszczy

W dniach 27 lipca br. o godz. 16-tej i 28 bm. o godz. 15,30 odbędą się na pływalni garnizonowej zawody pływackie o mistrzostwo miasta z następującym programem:

1) **młodzież żeńska do lat 14:** 50 m. styl. dow. i 50 m. styl. klas.;

2) **młodzież męska do lat 14:** 50 m. styl. dow., 50 m. styl. klas i 50 m. nawznak;

3 **panie do lat 18:** 100 m. styl. dow., 100 m. styl. klas.;

4) **panowie do lat 18:** 100 m. styl. dow., 100 m. styl. klas., 100 m. nawznak oraz sztafeta 5×50 mtr.;

5) **panie powyżej lat 18:** 100 i 400 m. styl. dow., 100 m. styl. klas. i 100 m. nawznak oraz sztafeta 4×100 m.;

6) **panowie powyżej lat 18:** 100, 200, 400, 1500 m. styl. dow., 100 i 200 m. styl. klas., 100 m. nawznak, 4×200 m. i 3×100 m. styl. zmiennym;

7) **dla wojska:** a) szeregowcy 50 m. styl dowolny, b) szeregowi 100 m. styl dowolny, c) sztafeta 5×50 m.;

8) **bieg pocieszenia:** 100 m. stylem dowolnym dla osób niezrzeszonych, które dotąd nie zdobyły żadnej nagrody w mistrzostwach miasta;

9) **rozgrywki w piłkę wodną. Uwaga:** do poszczególnych kategoryj wieku należą ci zawodnicy, którzy w danym roku kalendarzowym nie przekraczają wskazanych granic wieku.

W zawodach startować mogą wszyscy stowarzyszeni jak i niestowarzyszeni. Zgłoszenia przesyłać należy pod adresem T. G. Sokół III., p. Woźniak, Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 1, tel. 36-22.

Wpisowe od konkurencji 0,20 zł., od sztafety 0,50 zł.

Najpierw skradł serce dziewczynie, a później okradł jej mieszkanie

Awanturniczy szewc z Warszawy skazany na półtora roku więzienia

29-letni szewc z Warszawy, **Więch,** posługujący się dwoma imionami: Henryk i Leopold, czuje dziwny pociąg do płci nadobnej, przy jednoczesnym wstręcie do symbolu swego zawodu — kopyta. Te dwa jego uczucia stały się promotorem wielu jego działań, które ogółem streszczone zostały w umotywowaniach 8 wyroków skazujących. **Ostatni z tych wyroków, opiewający na półtora roku bezwzględnego więzienia zapadł w Bydgoszczy i to nie dalej jak przedwczoraj.**

Henryk Leopold Więch zjawił się w Bydgoszczy w czasie bliżej nieokreślonym, jednak już dość dawno. Za datę przyjazdu jego do Bydgoszczy uważać można miesiąc grudzień ub. roku, kiedy to Więch zadzierzgnął nić sympatji z **Aleksandrą Baj,** zam. przy ul. Warmińskiego 10. Z sielanki tej pozostał obecnie tylko protokół doniesienia złożonego przez narzeczoną w policji, określający szczegółowo wszystkie przedmioty skradzione przez Więcha z mieszkania nieszczęsnej panny Aleksandry. Wraz ze skradzionem sercem i garderobą panny Baj, Więch „wylądował" w mieszkaniu **Władysławy Skoniecznej** (ul. na Wzgórzu 8), gdzie w podobny sposób rozprawił się z jej sercem i cenniejszemi przyległościami. I wówczas, a było to w styczniu br. udało się Więchowi, obdarzonemu snać dobrym węchem umknąć w porę, co zkolei umożliwiło mu dłuższe ukrywanie się przed okiem policji. Poszukiwania doprowadziły jednak do ujęcia Więcha, a następnie do rozprawy sądowej, która — jak się już rzekło — w konsekwencji swej obarczyła sumienie awanturniczego szewca ósmym wyrokiem.

19-letnia dziewczyna — włóczęgą leśnym

Niecodzienny typ podsądnej sprowadził policjant w dniu wczorajszym przed oblicze Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy. Ławę oskarżonych zajęła ubrana gorzej niż nędznie, młoda jeszcze, bowiem zaledwie 19 lat licząca, przeciętnej urody dziewczyna wieśniska, niejaka **Gertruda Wegner,** która — jak głosi to akt oskarżenia — dłuższy czas wałęsała się samotnie po okolicznych lasach, które stanowiły jej „letnią rezydencję". Łatwo można sobie wyobrazić sposób zimowania dziewczyny, jeśli się zważy, iż do lasu zapędziły ją nie jakieś tam upodobania nudystyczne, czy umiłowanie przyrody, lecz... konkurencja ulicznych koleżanek. Nie chcąc uprawiać swego procederu w mieście, Gertruda W. wyemigrowała z początkiem okresu letniego do lasów, gdzie na swój sposób umilała wypoczynek przygodnych poszukiwaczy przygód.

Awanturniczą dziewczynę skazał sąd za włóczęgostwo na **półroczny pobyt w domu pracy przymusowej w Bojanowie.**

Pożegnanie w Toruniu kolonji letniej dzieci polskich z Prus Wschodnich

W niedzielę, 28 lipca o godz. 19-tej na terenie szkoły powszechnej nr. 9, ul. Sienkiewicza 34 w Toruniu, odbędzie się uroczyste pożegnalne ognisko kolonji letniej dzieci polskich z Prus Wschodnich.

Komitet Kolonijny zwraca się z gorącym apelem do pp. przedstawicieli władz, prasy, organizacyj i miejscowego społeczeństwa o wzięcie udziału w tej uroczystości dla zadokumentowania uczuć, wiążących nas z rodakami z za kordonu. Jednocześnie Komitet uprasza o łaskawe obdarzenie dzieci na pożegnanie książkami, broszurami odpowiedniej treści itp.

Wszelkie dary w innej postaci będą niemniej mile widziane. Oddzielnych zaproszeń wysyłać Komitet nie będzie.

Z poświęcenia gmachu województwa przy ul. Krasińskiego w Toruniu

Wczoraj o godz. 10 rano proboszcz parafji Najświętszej Marji Panny ks. dr. Jank dokonał religijnego aktu poświęcenia wykończonego przy ul. Krasińskiego Nr. 4 gmachu wydziału komunikacyjno - budowlanego i dróg wodnych. Obecni na tej uroczystości byli: naczelnik tego wydziału p. inż. Marynowski, p. inż. Lewandowski, p. Zieliński oraz wszyscy pracownicy wydziału, wobec których ks. Jank wygłosił krótkie przystosowane do okoliczności i dzisiejszej sytuacji przemówienie. Przy okazji poświęcenia obecni zwiedzili przestronne, jasne i pełne powietrza biurowe lokale parteru, pierwszego i drugiego piętra oraz garaże.

Dzierżawa restauracyj dworcow. na Pomorzu

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państw. w Toruniu ogłasza przetarg publiczny na dzierżawę restauracyj kolejowych na stacjach **Chełmża** i **Świecie** z terminem objęcia 5 i 15 sierpnia br. Osoby ubiegające się o dzierżawę winny wnieść oferty najpóźniej do dn. 31 lipca w sprawie bufetów, dn. 29 sierpnia br. w sprawie restauracyj.

Wyniki turnieju błyskawicznego K. S. „Leo"

Po rozstrzygnięciu przez wydział gier i dyscypliny Pom. O. Z. P. N. wyniki turnieju błyskawicznego piłki nożnej, zorganizowanego w dniach od 30 czerwca do 7 bm. w Bydgoszczy przez K. S. „Leo" na boisku im. Świtały — przedstawiają się następująco:

Polonja gier 7, punktów 10, stosunek bramek 12:1; Sokół I gier 7, punktów 9, bramek 5:1; Poczta gier 7, pkt. 9, bramek 7:3; Sokół V gier 7, pkt. 9, bramek 8:4; KS Brda gier 7, pkt. 7, Bramek 6:3; Leo gier 7, pkt. 6, bramek 4:4; Polonja III gier 7, pkt. 6, bramek 5:10; KS Ciszewski gier 7, pkt. 0, bramek 0:21.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosi. w dniu 24 lipca 1935 o godz. 7-mej rano:

W Krakowie (2,96) 2,76; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,10) 1,17; w Przemyślu (2,03) 1,62; w Zawichoście (1,28) 1,24; w Warszawie (1,13) 1,15; w Wyszkowie (Bug) (0,37) 0,36; w Pułtusku (Narew (0.62) 0,66; w Płocku (0,81) 0,84; w Toruniu (0,65) 0,73; w Fordonie (0,67 0,72; w Chełmnie (0,37) 0,44; w Grudziądzu (0,58) 0,65; w Korzeniewie (0,78) 0.83; w Piekle (—0,90) —0,70; w Tczewie (—0.15) —0,15; w Einlage (2,58) 2,44; w Schiewenhorst (2,86) 2,68.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7-mej rano w dniu 23 lipca ×13,8 st. C, a w dniu 24 lipca +14,6 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 23 lipca o godz. 7-mej rano +17 st. C. a w dniu 24 lipca o tej samej godzinie +18 st. C.

Kierunek wiatru: północno - zachodni.

Pogodnie.

Yacht „Mohort" w Prusach Wschodnich

Dnia 15 bm. yacht „Mohort" pod dowództwem Instruktora Oficerskiego Yacht Klubu, porucznika Żeglugi Małej p. Korodziejewskiego, odbył podróż do portów południowego Bałtyku na zakończenie pierwszego kursu żeglarskiego w Oddziale Morskim. —

Emocja, niecierpliwość, podniecenie. — Pierwsza podróż na pełne morze. Jazda w nocy, wachty morskie i wreszcie najważniejsze, to naoczne przekonanie się, że teorje o wykreślonych kursach na mapach morskich, sterowanie podług kompasu itp. — to nietylko teorje.

Czy naprawdę trafimy właśnie do Piławy? Chcieliśmy bowiem do tego portu zawinąć.

Stary Neptun łaskawy dla młodych żeglarzy, pozwolił nam pierwszą noc spędzić spokojnie.

— Niech się zaprawią i oswoją z ciężką służbą na morzu — jeszcze dam im chrzest — myśli z pobłażliwym uśmiechem.

Korzystając z łaskawego usposobienia pana i władcy mórz, posuwał się nasz „Mohort" z szybkością 4 węzłów w wyznaczonym kierunku. To też na drugi dzień o 7-mej rano oko zameldowało boję na kursie.

— Co? Naprawdę **Piława?** Boja orjentacyjna przed latarniami wejściowemi.

Do portu wchodzimy po 8-mej. Opuszczenie bandery. Salutujemy port, yachty, krążownik niemiecki „Schlesien", który przybył tu z wizytą.

Lawirujemy w basenie dla zorjentowania się i wybrania miejsca postoju. U niektórych daje się zauważyć chwila nerwowego podniecenia.

Najbardziej podniecone są panie. No, wreszcie. — Dobrze było. — Twarze rozpromienione, jak gdyby deszcz dolarów spadł wszystkim na głowę.

Odprawa celna, formalności policyjne, przeliczenie przywiezionych pieniędzy, z dokładnem podaniem ilości. — Skończone.

Ustosunkowanie się do nas władz celnych i policyjnych życzliwe.

Spotkany statek bagrowy w porcie nas pierwszy salutuje.

Nastrój bardzo miły. — Przy yachcie gromadzi się sporo widzów i od czasu do czasu słyszymy pytanie w polskim języku.

Po wyznaczeniu wacht portowych udajemy się na zwiedzenie miasta, na plażę i obiad. — Same przyjemności, tylko ceny okropne. Drogo, aż skóra cierpnie.

Noc w porcie, wypoczynek i twardy zdrowy cen, a o 5-tej pobudka.

Mycie, szorowanie, czyszczenie mosiądzu itp., toaleta yachtu trwa do 8-mej.

Godzina 8,30 stawiamy żagle. — Odjazd. — Stary Neptun wie, że już wracamy do domu, posyła więc na spotkanie aż do awanportu spore fale, które bijąc o burty „Mohorta", wołają „halo", „halo", — a prezent dla rybek? Zapomnieliście? — My wam przypomnimy!

W kuchni rondle, rondelki, kubki, kubeczki, zagniewane pomrukują, że ich odpowiednio nie przymocowano. — Oburzenie wzrasta, hałas coraz większy, a gdy jeden z współwinnych wadliwego ustawienia zeszedł je uspokoić — na sygnał największego rondla wszystkie poleciały biednemu żeglarzowi na głowę. Duże rondlisko pomrukiwało w dalszym ciągu, ale teraz z zadowolenia. Niedokładność została ukarana. — Na morzu trzeba być dokładnym.

Wiatr „westowy" zmusił nas do parokrotnego zmienienia halsu. — Zbliżaliśmy się do Gdyni lawirując zygzakami, a rybki w tym czasie dziękowały falom, że zmusiły załogę „Mahorta" do oddania im daniny.

Wreszcie Gdynia. Zadowoleni wszyscy, a jeden z członków wycieczki słusznie zauważył: „Wiecie Państwo, łatwiej być żeglarzem na lądzie, niż na morzu". **K.)**

Dzień w Bydgoszczy

Czwartek 25 lipca

Kalendarzyk rzym.-kat.
Czwartek: Jakóba — Piątek: Anny

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 25 lipca

Dość pogodnie. Rankiem miejscami mgła. Ciepło. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

— **Muzeum Miejskie** otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Józefa Kidonia.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 28 bm. włącznie pełnią: Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91, tel. 14-67, Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 32-05 i Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, tel. 33-00.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Tajemnica ekspresu nr. 6".
APOLLO: „Księżniczka przez 30 dni" i nadprogram.
BAJKA: „Przeor Kordecki" i komedja „Król to ja".
BAŁTYK: „Pod szubienicą".
KRISTAL: „Jej Wysokość Praczka".
MARYSIEŃKA: „Niedokończona symfonja".
REWJA: „Wszyscy ludzie są wrogami".

Informator dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

(ważny od dn. 15. V. 1935 r.)

TORUŃ—WARSZAWA: 2,42, 6,50, 8,05, 9,58 14,05, 15,35, 17,56, **18,26, 21,26** (tranzytowy), 23,15.
TCZEW—GDAŃSK—GDYNIA: 0,30 (do Laskowic), 3,50, 5,20 (do Laskowic), **7,54,** 12,33, 13,13 (do Laskowic), 17,15, **19,45,** 20,00.
KOŚCIERZYNA—GDYNIA: 8,01, 15,20, **do Rynkowa: 16,10,** 20,30, od 19/V—1/IX.
NAKŁO—PIŁA: 0,02, 6,15, **10,41,** 14,45, 19,49.
UNISŁAW—BRODNICA: 4,46, 8,11, 13,45, 16,20, 21,45.
INOWROCŁAW — POZNAŃ: 0,46, 3,51, 6,33, 9,25, 14,01, 18,32, **22,18,** 23,00.
WĄGROWIEC—POZNAŃ: 5,05, 10,40, 13,30, 18,35.
INOWROCŁAW — KARSZNICE — HERBY NOWE: 0,46, 14,01.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wyśmienite ciastka.

Z miasta

— **Powstańcy i Wojacy!** Zebranie przedwyborcze członków, ich rodzin i sympatyków Związku odbędzie się w czwartek, dn. 25 bm. o godz. 19 w sali p. Kowalskiego, ul. Wrocławska 5. Uprasza się o gremjalne i punktualne przybycie. — Zarząd Grodzki.

— **Zawody sportowe Pocztowego PW.** o mistrzostwo okręgu bydgoskiego odbędą się w niedzielę, dnia 28 bm. na stadjonie im. Marsz. Piłsudskiego. Początek o godz. 8,45.

— **Baczność weterani!** Nadzwyczajne walne zebranie Zw. Wet. Powstań Narodowych R. P. 1914-19 Koło Bydgoszcz odbędzie się w piątek, dnia 26 bm. o godz. 19 w dużej sali Resursy Kupieckiej. Obecność wszystkich członków konieczna.

— **Szubin.** W środę, dnia 31 bm. odbędzie się w Szubinie jarmark na konie i bydło. Spęd bydła i zwierząt racicowych za zezwoleniem władz przełożonych dozwolony.

— **Tysiąc i dwa tysiące pięćset kilometrowe** bilety turystyczne przysługują członkom Pol. Tow. Krajozn. Wszelkie informacje w sekretarjacie Libelta 5, tel. 37-64 od godz. 11—13 i od 17—18.

— **Zgłoszenia na wycieczki morskie** i wszelkie informacje udziela Pol. Tow. Krajoznawcze Oddział w Bydgoszczy, ul. Libelta 5, tel. 37—64 od 11—13 i od 17—18. W programie wycieczki do Sztokholmu, Kopenhagi i „Wokół Europy".

Z życia obywateli na Rupienicy

Dnia 23 bm. odbyło się w sali p. Węglarskiego na Rupienicy nadzwyczajne plenarne zebranie Towarzystwa Obywateli Bydgoszcz—Rupienica. Na początku zebrania, które zagaił prezes kierownik szkoły p. radny **Zawadzki,** członkowie uczcili uroczysty obchód złotych godów małżeńskich długoletnich członków Towarzystwa pp. **Andrzeja i Rozalji Bombolewskich.** Prezes w pięknem przemówieniu złożył jubilatom serdeczne życzenia imieniem tamt. obywatelstwa, wręczając im cenny upominek.

W dalszym ciągu odbyło się plenarne zebranie Towarzystwa, na którem prezes p. Zawadzki wygłosił referat pt. „Nowa ordynacja wyborcza". Referent wykazał w wyczerpującem wyjaśnieniu wszystkie dodatnie inowacje obowiązującej obecnie ordynacji. Kończąc swoje przemówienie, p. radny Zawadzki wezwał obywatelstwo Rupienicy i przedmieść kujawskich do gremjalnego udziału w głosowaniu.

W ożywionej dyskusji, jaka wyłoniła się nad referatem prezesa zabierali głos pp.: **Pilichowski, Michalak, Sikora** i inni.

Powrót harcerzy bydgoskich ze Spały

W dniu dzisiejszym rano o godz. 4 wróciła ze Spały zlotowa ekipa harcerzy i harcerek bydgoskich. Ze względu na przyjazd o bardzo wczesnej porze — przewidziane uroczyste powitanie przez pozostałych harcerzy nie nastąpiło.

Międzynarodowe zapasy w Resursie Kupieckiej

We wtorek w dalszym ciągu międzynarodowego turnieju zapaśniczego w ogrodzie Resursy Kupieckiej w Bydgoszczy, walki miały przebieg niezwykle emocjonujący.

Spotkanie poznańczyka **Wielocha** z lwowianinem **Nowakiem** w pierwszem spotkaniu rezultatu nie dało.

Również bez wyniku pozostała walka olbrzyma polskiego ze Śląska **Grabowskiego** z brutalnym Niemcem **Staegemannem,** przyczem ten ostatni będąc w nelsonie Polaka uciekł za dywan i w ten sposób uniknął niechybnej porażki.

Debiutujący Włoch **Trawaglini** w 8 min. zdławił nelsonem **Karlewskiego.**

Ostra walka pomiędzy championem Rosji Sowieckiej, **Zelsigiem** a murzynem **Thomsonem,** mimo obopólnych wysiłków, rezultatu nie dała.

Wreszcie największe zainteresowanie wzbudziła walka decydująca b. mistrza polskich amatorów, **Miazia** z dobrym technicznie i rutynowanym Niemcem **Kaiserem.** W 22 minucie, zresztą przypadkowo, zwyciężył **Kaiser.**

Wielkopolski samorząd gospodarczy a wybory

W dniu 23 bm. odbyły się wybory delegatów do okręgowych zgromadzeń wyborczych w poszczególnych organach samorządu gospodarczego w Poznaniu, a więc w Wielkopolskiej Izbie Rolniczej, Izbie Przemysłowo-Handlowej i Izbie Rzemieślniczej. We wszystkich trzech Izbach wybrano kandydatów wysuniętych przez zarządy Izb.

I tak: w **Wielkopolskiej Izbie Rolniczej** wybrano następujących delegatów: Okręg 95 — **Dziewulski** Konstanty, **Kozubski** Teodor, **Krych** Kazimierz, **Lipowicz** Tadeusz, **Łubieński** Bogusław, **Matuszak** Stanisław, **Medyński** Stanisław, **Mleczak** Władysław, **Morawski** Jan, **Musiał** Stanisław i **Płóciennik** Jan; Okręg 96 — **Barcikowski** Józef, **Chłapowski** Mieczysław, **Donimirski** Jerzy, **Koźlik** Antoni, **Machowski** Jan, **Minicki** Mieczysław, **Niemczal** Ludwik, **Szczaniecki** Władysław, **Taczanowski** Stanisław i **Wróblewski** Czesław. Okręg 97 — **Czaja** Ignacy, **dr. Gładysz** Marjan, **Florczyk** Roman, **Lipski** Jan, **Morawski** Edward, **Nowak** Józef, **Pilarek** Franciszek, **Radziszewski** Antoni i **Sikora** Józef; Okręg 98 — **Barcz** Maksymiljan, **Dragon** Szymon, **Kowaliński** Stanisław, **Lisiecki** Michał, **Wize** Krzysztof i **Zenkteler** Michał; Okręg 99 — **Bartz** Apolinary, **Katafiasz** Jan, **Łakiński** Tadeusz, **Michalski** Antoni, **Paśko** Stanisław, **Poniński** Edward i **Trzciński** Juljusz; Okręg 100 — **Dudziński** Juljusz, **Dzwonkowski** Jerzy, **Kucewicz** Józef, **Tołkacz** Adam i **Tomczak Jan.**

Izba Przemysłowo-Handlowa wybrała, jako delegatów: Okręg 93 — **Broniewski** Witold, **Kreglewski** Edward, **Koźlikowski** Stefan, **Kuglin** Jan, **Maciejewski** Marjan i **Szulc** Stanisław; Okręg 94 — **Czepczyński** Włodzimierz, **Kujawa** Tomasz, **Niedbał** Ignacy, **Sikorski** Brunon, **Suchowiak** Henryk i **Thomas** Aleksander; Okręg 95 — **Bandura** Feliks, **Grupiński** Stanisław, **Janicki** Jan, **Majewski** Adam, **Nowakowski** Czesław, **Skorny** Michał **Stanka** Adolf, **Szczeblowski** Marjan, **Sztark** Józef, **Walczak** Stanisław i **Wyrembelski** Stefan; Okręg 96 — **Dziedzichowicz** Mieczysław, **Dembiński** Antoni, **Flieger** Józef, **Jezierski** Władysław, **Kaczmarek** Henryk, **Kotecki** Stanisław, **Górecki** Józef, **Muślewski** Antoni, **Nowakowski** Franciszek, **Pokrywka** Józef i **Wachowiak** Jan; Okręg 97 — **Bajerlein** Kazimierz, **Hoffmann** Zygmunt, **Hącia** Wacław, **Hubicki** Kazimierz, **Zapłata** Stefan **Olex** Edward, **Podlewski** Janusz, **Stróżewski** Jan i **Wentzel** Włodzimierz; Okręg 98 — **Bystrzycki** Bolesław, **Gregorowicz** Hugon, **Jaroszyński** Czesław, **Namysłowski** Stefan, **Szyszka** Franciszek, **Wojciechowski** Stanisław i **Wolski** Kazimierz; Okręg 99 — **Ciemny** Mieczysław, **Kopczyński** Franciszek, **Makowski** Henryk i **Zgorzalewski** Zygmunt; Okręg 100 — **Dankowski** Marjan i **Rajowski** Jan.

Delegatami Poznańskiej **Izby Rzemieślniczej** do okręgowych zgromadzeń wyborczych zostali: Okręg 93 — **Knopiński Ignacy,** m. rzeźnicki, **Porankiewicz** Stanisław, m. szewski, **Tomiak** Franciszek m. piekarski, **Trawiński** Andrzej, m. krawiecki i **Zakrzewski** Władysław, prezes Izby; Okręg 94 — **Gadebusch** Ksawery, **Chwiłkowski Cezary, Maciejewski** Wojciech i **Potocki** Czesław; Okręg 95 — **Grzechowiak** Antoni, **Drynkowski** Stanisław, **Honicz** Antoni, **Klessa** Ignacy, **Krzywosądzki** Kwiryn i **Pawłowski** Walenty; Okręg 96 — **Mania** Walenty, **Kortus** Wawrzyniec, **Gawroński** Stanisław, **Hasiński** Władysław, **Tuliszka** Stefan, **Świetlik** Nikodem i **Wypych** Józef; Okręg 97 — **Smętek** Stanisław, **Rogalewski** Franciszek, **Chyba** Stanisław, **Księżniak** Franciszek, **Zimowski** Stanisław, **Boguś** Roman; Okręg 98 — **Andrzejewski** Antoni; **Janiszewski** Wincenty, **Zakrzewski** Józef, **Zamysłowski** Antoni; Okręg 99 — **Balski** Władysław, **Urbański** Leon, **Wojciechowski** Franciszek i **Zakrzewski** Władysław (Szubin); Okręg 100 — **Kamiński** Edmund, **Malicki** Władysław, **Mrugalski** Juljan, **Stepczyński** Stefan.

Podział miasta na obwody głosowania

Adresy biur komisyj i lokali wyborczych 45 okręgów miejskich

Ukazało się w mieście obwieszczenie p. starosty powiatowego grodzkiego **Stefanickiego,** dotyczące podziału miasta Bydgoszczy na obwody głosowania przy wyborach do Sejmu. **Miasto nasze podzielone zostało na 45 obwodów.** Na terenie każdego obwodu w oznaczonym lokalu urzędować będzie **biuro obwodowej komisji wyborczej** i otwarty będzie lokal **wyborczy,** do którego wyborcy danego obwodu powinni udać się w celu oddania głosu.

Poniżej podajemy zakresy terytorjalne poszczególnych obwodów, oraz adresy biur obwodowych komisyj wyborczych. Ze względu na ograniczoną ilość miejsca w numerze, podawać będziemy nazwy ulic należących do danych obwodów w kolejnych odcinkach. Dziś podajemy nazwy ulic należących do obwodów od **1 do 12 włącznie.** Zainteresowanych Czytelników prosimy o zapamiętanie adresów swoich lokali wyborczych i biur komisyj.

Obwód głosowania nr. 1 obejmuje następujące ulice: Batorego, Długa, Farna, Jatki, Jezuicka, Ks. Malczewskiego, Kręta, Ku Młynom, Mennica, Mostowa, Niedźwiedzia, Pod Blankami, Przesmyk, Przyrzecze, Rynek Marsz. Piłsudskiego, Tamka, Trybunalska, Zaułek.

Biuro Obwodowej Komisji Wyborczej i lokal wyborczy: Szkoła Powszechna im. Ks. Piramowicza, plac Kościelecki.

Obwód głosowania nr. 2: ul. Bernardyńska, Grodzka, Herm. Frankego, Jagiellońska, Kowalska, Lubeckiego, Ogród Jagiełły, Plac Teatralny, Pocztowa, Rybaki, Św. Florjana, Szpichlerna, Urocza, Wołyńska.

Biuro O. K. W. i lokal wyborczy: Miejska Szkoła Handlowa, ul. Jagiellońska nr. 11.

Obwód głosowania nr. 3: ul. Do Magazynów, Gdańska od nr. 1—83 i od nr. 2 —68, Karmelicka, Marsz. Focha od nr. 1—27 i od nr. 2—36 (od placu Teatralnego do Mostów Jagiellońskich, Nadbrzeżna.

Biuro O. K. W. i lokal wyborczy: Kasyno Cywilne, ul. Gdańska 20.

Obwód głosowania nr. 4: ul. Gimnazjalna, Konarskiego, Kołłątaja, Krasińskiego, Libelta, Park Jana Kazimierza, Parkowa, Piotra Skargi, Plac Wolności, Reja, Trzeciego Maja.

Biuro O. K. W. i lokal wyborczy: Miejska sala gimnastyczna, ul. Konarskiego nr. 4.

Obwód głosowania nr. 5: ul. Adama Asnyka, Aleje Ossolińskich, 20 Stycznia 20 r., Ignacego Paderewskiego, Jana Kasprowicza, Kopernika, Ks. Ks. Misjonarzy, Ks. Markwarta, Maksymiljana Piotrowskiego, Niemcewicza, Park Kochanowskiego, Plac Józefa Weyssenhoffa, Reymonta, Sielanka, Słowackiego, Staszica, Wilsona i Wyspiańskiego.

Biuro O. K. W. i lokal wyborczy: Miejskie Kat. Gimnazjum Żeńskie, ul. Staszica 4.

Obwód głosowania nr. 6: ul. Cieszkowskiego, Gdańska od nr. 85—145 i od nr. 70—140.

Biuro O. K. W. i lokal wyborczy: Restauracja p. Konieczki, ul. Gdańska 108.

Obwód głosowania nr. 7: ul. Chodkiewicza, Dwernickiego, Gdańska od nr. 142 do 190 i od nr. 147 do końca, Podchorążych, Północna.

Biuro O. K. W. i lokal wyborczy: Restauracja p. Grzymisławskiej, ul. Gdańska 184.

Obwód głosowania nr. 8: ul. Aleje Mickiewicza, Chocimska, Kościuszki, Zamojskiego.

Biuro O. K. W. i lokal wyborczy: Miejskie Gimnazjum Matem.-Przyrodnicze im. Kopernika, ul. Kopernika 1.

Obwód głosowania nr. 9: ul. Hetmańska, Św.-Jańska, Szczecińska, Żółkiewskiego.

Biuro O. K. W. i lokal wyborczy: Szkoła Powszechna św. Jana, Św.-Jańska 20, prawa strona.

Obwód głosowania nr. 10: ul. Artyleryjska, Kaszubska, Ogrodowa, Plac Kościuszki, Racławicka, Świecka, Zaścianek, Zaświat.

Biuro O. K. W. i lokal wyborczy: Szkoła Powszechna Św. Jana, ul. Św.-Jańska 20, lewa strona.

Obwód głosowania nr. 11: ul. Bocianowo, Rycerska.

Biuro O. K. W. i lokal wyborczy: Restauracja p. Zielsdorfa, ul. Bocianowo nr. 51.

Obwód głosowania nr. 12: ul. Fredry, Sowińskiego, Unji Lubelskiej, Warszawska, Zygmunta Augusta.

Biuro O. K. W. i lokal wyborczy: Szkoła Powszechna im. Sienkiewicza, ul. Sowińskiego 5, boczne wejście od północy.

Przed otrzymaniem doniesienia poszkodowanych policja wykryła szajkę oszustów

Smutne konsekwencje t. zw. dozoru policyjnego

Przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy odbyła się onegdaj rozprawa, która z jednej strony wykazała sprawność policji bydgoskiej, a z drugiej zaś ujawniła przykre konsekwencje t. zw. **dozoru policyjnego,** nad osobami podejrzanemi. Najdziwniejsze zaś w tem wszystkiem jest to, iż afera cała powstała, dojrzała i zlikwidowana została w przeciągu zaledwie kilkunastu dni b. miesiąca.

W pierwszych dniach lipca do Bydgoszczy przybyły dwie znane złodziejki poznańskie: **52 letnia Stanisława Cynak i 43 letnia Julja Orzechowska.** Obydwie zamieszkały u niejakiego 42 letniego **Stefana Kołodziejskiego,** formiarza zam. na jednem z przedmieść. Wizyta znanych złodziejek nie uszła uwagi policji bydgoskiej, to też roztoczono nad niemi ścisły, acz bardzo dyskretny dozór. „Tajniacy" bydgoscy, którzy „opiekowali" się zdaleka przyjezdnemi złodziejkami po kilku dniach poczęli się na serjo niepokoić. Ani Cynak ani Orzechowska ani razu nie popróbowały „szczęścia", a czując widocznie nad sobą argusowe oko władz bezpieczeństwa sprawowały się jak najprzykładniejsze obywatelki bawiące na letnisku. Ponieważ policjantom znany jest pewnik, że nikt z powietrza nie żyje, a pozatem przekonani byli, że żadna z nich nie przyjechała do Bydgoszczy z pieniędzmi, przeto poczęli opiekować się każdem ich pociągnięciem. Po kilku już dniach okazało się, iż obawy wytrawnych wywiadowców nie były płonne.

Złodziejki zrezygnowały coprawda z zamiaru przeprowadzenia kilku „gościnnych występów", lecz postanowiły w inny sposób powetować sobie conajmniej koszta bezowocnej podróży. Do mieszkania Kołodziejskiego, u którego zamieszkały złodziejki, przybył przedstawiciel jednej z miejscowych firm szklarskich, oferując sprzedaż obrazów Sprytne złodziejki zakupiły wówczas dwa obrazy i jedno lustro łącznej wartości 270 zł., wpłaciły 30 zł. a conto należności i... podpisały zobowiązania spłacenia dalszych rat. Obrazy te i lustro sprzedały następnie odręcznie za kilkadziesiąt złotych.

Tranzakcję tę, przeprowadzoną zupełnie „prywatnie" udało się policji wykryć i jeszcze przed otrzymaniem doniesienia poszkodowanych szajkę całą ująć. Wraz ze złodziejkami, oraz ich gospodarzem na ławie oskarżonych zasiadł pośrednik sprzedaży obrazów, znany sądom bydgoskim 40 letni **Jakób Płotka.**

W wyniku rozprawy sąd skazał **Orzechowską i Cynak na 8 miesięcy więzienia, Kołodziejskiego zaś i Jakóba Płotkę na 2 miesiące aresztu.**

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Możność sprzedaży, względnie wydzierżawienia gospodarstwa

obciążonego długiem skonwertowanym na Bank Akceptacyjny

Celem usunięcia wątpliwości, czy gospodarstwa obciążone długami skonwertowanemi na Bank Akceptacyjny mogą być sprzedane, względnie wydzierżawione i jak postępować w takich wypadkach, Wojewódzkie Biuro do Spraw Finansowo - Rolnych w Toruniu wyjaśnia, co następuje:

Dokonana konwersja długów nie przeszkadza w zbyciu, ani też wydzierżawieniu gospodarstwa. Należy jedynie w takich wypadkach uzyskać uprzednio zgodę na to instytucji wierzycielskiej, to jest tego banku, czy też kasy, której wierzytelność została skonwertowana. W wypadkach sprzedaży gospodarstwa, instytucja wierzycielska może zwolnić sprzedającego od odpowiedzialności za długi skonwertowane, gdyż obowiązek regulowania ich przechodzi na nabywcę.

Jeżeli gospodarstwo zostanie rozparcelowane, wówczas długi już skonwertowane na Bank Akceptacyjny ulegną segrekacji, to jest zostaną podzielone na poszczególne działki, natomiast terminy spłaty długów i wysokość oprocentowania pozostaną takie same, jakie obowiązywały sprzedawcę, który zawarł układ konwersyjny.

W wypadkach, gdy nabywcy przejęli długi dawnego właściciela, jeszcze nie skonwertowane, mają oni prawo skorzystania z ulg udzielanych przy konwersji i to na warunkach, przysługujących tej grupie, do której zostaną oni zaliczeni. Nabywcy więc działek o obszarze nieprzekraczającym 75 ha, mają możność skonwertowania przejętych przez siebie długów dawnego właściciela na okres lat 14-tu, niezależnie od tego, że przed parcelacją, ciążąc na sprzedawcy, należącym do kategorji B, długi te mogły być skonwertowane tylko na okres lat 10.

Nadmienić należy, że nawet w wypadkach kupna gospodarstwa po 1 lipca 32 r., dawne długi przejęte przez nabywcę mogą być skonwertowane, gdyż data nabycia gospodarstwa nie jest w tym wypadku datą powstania długów, lecz tylko ich przejęcia, która to data niema wpływu na możność konwersji.

Żegluga i porty

Ruch statków w porcie gdyńskim za miesiąc czerwiec 1935 r.

W przeciągu miesiąca czerwca weszło do portu gdyńskiego i wyszło zeń na morze ogółem 769 statków o łącznej pojemności 707.607 t. r. n., z czego weszło 388 statkow o pojemności 364.902 t. r. n., a wyszło 381 statków o pojemn. 342.705 t. r. n.

Ruch staków według kolejności bander poszczególnych państw przedstawiał się następująco:

		t. r. n.	statków
1.	Szwecja	136.758	198
2.	Polska	96.742	103
3.	Danja	80.116	123
4.	Niemcy	68.337	122
5.	Anglja	67.783	38
6.	Włochy	60.909	22
7.	Norwegja	48.183	48
8.	St. Zj. Am. P.	43.784	14
9.	Finlandja	32.422	28
10.	Grecja	30.421	13
11.	Estonja	13.013	23
12.	Holandja	11.511	20
13.	Łotwa	9.612	6
14.	Rumunja	5.198	2
15.	W. M. Gdańsk	2.377	6
16.	Panama	441	3

Średni tonaż statku zawijającego do Gdyni w czerwcu wyniósł 940,5 t., średnia ilość statków przebywających jednocześnie w porcie wyniosła 43, a średni postój statków 54,2 godz.

Ruch pasażerski w miesiącu czerwcu br. W przeciągu miesiąca czerwca ogólny ruch pasażerski w porcie gdyńskim wyniósł 1962 osoby, z czego przyjechało 1.114 osób, a wyjechało 848 osób.

Wspaniały rozwój eksportu drewna przez port gdyński

Eksport drewna, dokonany przez Spółkę „PAGED" w Gdyni i w Gdańsku wyniósł w m. czerwcu rb. ogółem 50.220 m³ (w liczbach okrągłych) i wzrósł w porównaniu z m. majem rb. o 102 proc.

Poniższe cyfry charakteryzują stały wzrost ładunku odnośnie powyższego miesiąca.

Miesiąc	Eksport drewna w m³ liczby okrągłe	Czerwiec 1932—100%
m. czerwiec 1932	7.451 m³	100
„ „ 1933	44.506 „	497,3
„ „ 1934	47.538 „	538
„ „ 1935	50.220 „	574

Przeładunek materjałów drzewnych w Gdyni wyniósł 42.441 m³ t. j. 84,5 proc. udziału pracy Spółki w ob uportach i **wzrósł w porównaniu z m. majem rb. o 161 proc.** w porcie Gdyńskim. Głównym sortymentem eksportu była tarcica miękka (42.253 m³) skierowana w ilości 24.920 m³ do Anglji (porty: Hull — 1,891 m³ i 4.885 m³, Southampton — 1.798 m³, Portsmouth — 819 m³, Londyn — 2.213 m³, Grangemouth — Leith — 267 m³ i 98 m³, Preston — 748 m³, Sunderland — Tyne Dock — 2.135 m³ i 345 m³, Manchester — 908 m³ i 1.031 m³, Bristol — 2ż546 m³, Warrington — 1.158 m³, Sutton Bridge — 1.948 oraz Cardiff — Sharpness — 1.950 m³.

Drugim odbiorcą tarcicy był port Mozambiku portugalskiego Lourenco Marques (Afryka Południ.), do którego skierowano partję 9.556 m³, załadowaną jednorazowo na ss „Glenlea" (rekord przeładunku w roku bieżącym).

Następnym odbiorcą tarcicy w ilości 6.319 m³ była Belgja (porty: Gandawa — 2.667 m³, Bruges — 976 m³ i Langerbrugge — 2.677 m³), piątym Argentyna pozycją 1.459 m³ (Buenos Aires).

Drugi sortyment — tarcicę twardą — fryzy dębowe oraz bulsy dębowe i jesionowe skierowano w ilości 143 m³ do Hull i Londynu. Ostatnim sortymentem eksportowanym przez Gdynię była dykta (44 m³) wysłana do Argentyny (Buenos Aires).

Przeładunek gdańskiego oddziału spółki „Paged" wyniósł w powyższym miesiącu 7.779 m³ i zmniejszył się w porównaniu z m. majem rb. o 10 proc. Co do ilości na pierwszem miejscu uplasowała się licznemi ładunkami Holandja, cyfrą 1.982 m³ (porty: Rotterdam, Amsterdam i Dortrecht), następnie Francja — ilością 846 m³ (porty: Rouen, Le Havre, Brest, Bordeaux i Dunkerque), potem Palestyna ładunkiem 561 m³ (Jaffa), dalej Danja — ładunkiem 251 m³ i na ostatniem — Niemcy próbka 31 m³ tarcicy (Bremen). Drugą pozycję co do ilości zajęły slipry cyfrą 2.830 m³ skierowane do Londynu. Trzecim sortymentem była dykta w liczbie 413 m³, którą obesłano porty Holandji w ilości 154 m³ (Rotterdam i Amsterdam) Anglji — ilością 139 m³ (Leith, Londyn, Tyne Dock). Belgji cyfrą 60 m³ (Antwerpja), Danji — 58 m³ (Aarhus i Odensee), oraz wysłano drobną próbkę do Francji (Rouen). Na czwartem miejscu uplasowała się tarcica twarda (dębina i buczyna) ilością 291 m³ rozesłana do Anglji (Londyn, Liverpool i Southampton), Holandji (Amsterdam) i Belgji (Gandawa). Piąte i szóste miejsce zajęły podkłady dębowe normaln. eksportowane do Belgji (Antwerpja — 200 m³) i podrozjezdnice również do Belgji (Antwerpja — 192 m³). Siódme i ósme — słupy telegr. i klepka skierowane do Anglji (porty: Hull i Grangemouth) w ilości 112 m³.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 24 lipca 1935 r.

Żyto 10,50—11,00; pszenica stand. 14,00—14,50; jęczmień: jednolity 13,50—14,00; zbiorowy 12,75—13,50; zimowy 13,25—13,75; owies 13,50 do 14,00; mąka żytnia: gat. IA 0—55 proc. wł. w. 19,50—20,00; gat. IB 0—55 proc. wł. w. 18,25—18,50; gat. II 55—75 proc. wł. w. 14,00—14,50; razowa 0—95 proc. wł. w. 15,00—15,50; poślednia pon. 70 proc. wł. w. 12,00—12,50; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 26,00—28,00; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 24,25—25,25; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 23,50—24,50; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 22,50—23,50; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 21,50—22,50; gat. IIA 20—55 proc. wł. 19,75—20,75; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 19,25—20,25; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 18,00—19,00; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 13,75—14,25; gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 13,00 do 14,00; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 11,75—12,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,25—16,75; otręby żytnie wym. stand. 75 t. 7,50—8,25; pszenne miałkie st. 8,50—9,25; pszenne średnie stand. 8,00—8,50; pszenne grube 8,25—9,00; otręby jęczmienne 9,00—9,75; groch: Wiktorja 24,00—26,00; Folgera 20—22; łubin: niebieski 11,00—12,00; żółty 11,75—12,75; ziemniaki: jadalne pomorskie 4,75—5; jadalne nadnoteckie 3—3,75; płatki ziemniaczane 11,25—11,75; makuch: lniany 18—18,50; rzepakowy 13—13,50; kokosowy 15—16; wytłoki suszone 8—9; słoma żytnia luzem 3—3,50; prasowana 3,25—3,75; siano nadnoteckie luzem 8—9; śrut soja 19—19,50.

Ogólne usposobienie: spokojne.

Uwaga: do 31 lipca 1935 r. notowania we wszystkie soboty są zawieszone z powodu feryj letnich.

DOWÓZ DO GDAŃSKA
z dnia 24 lipca 1935 r.

Pszenicy 115 ton; żyta 231 ton; jęczmienia 76 ton; otrąb i makuchów 30 ton.

NOTOWANIA BANKU GDAŃSKIEGO
z dnia 24 lipca 1935 r.

Kurs dewiz: Warszawa 99,80—100,20; Berlin 212,28—213,12; Nowy Jork 5,2720—5.2930; Londyn 26.15—26.25.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich

GDAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA
z dnia 23 lipca 1935 r.

Buhaje: młodsze, pełnomięsiste, najwyższej wartości rzeźnej 33—36; pozostałe pełnomięsiste, lub wytuczone 29—32; mięsiste 25—28.

Krowy: młodsze, pełnowartościowe, najw. wartości rzeźnej 33—36; pełnomięsiste 30—32; mięsiste 26—29.

Cielęta: dobrze tuczone 54—60; średnio tuczone 45—52; liche 30—40.

Owce: opasy chlewne 42—45; średnio tuczone jagnięta i starsze skopy tuczone 36—39; tłuste, pełnomięsiste owce 27—30.

Świnie: tłuste ponad 150 kg ż. w. 50—51; pełnomięsiste od 120 do 150 kg ż. w. 50—51; pełnomięsiste od 110½ do 120 kg ż. w. 48—50; pełnomięsiste od 100 do 120 kg ż. w. 43—47; pełnomięsiste od 80 do 100 kg ż. w. 38—42.

Maciory 44—46.

Powyższe ceny rozumieją się w guldenach gdańskich za 50 kg ż. w.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 24 lipca 1935 r.

Dewizy

Belgja 89.45, 89.68, 89.22; Berlin 212,50, 213.50, 211.50; Holandja 356.00, 356.90, 355.10; Kopenhaga 117.20, 117.75, 116.65; Londyn 26.26, 26.39, 26.13; Nowy Jork 5.30, 5.33, 5.27; Nowy Jork telegr. 5,30¼, 5,33¼, 5,27¼; Paryż 34.98½, 35.07, 34.90; Praga 21.92, 21.97, 21.87; Sztokholm 135.35, 136.00, 134.70; Szwajcarja 172.75, 173.18, 172.32.

Tendencja: przeważnie słabsza.

Papiery wartościowe

5 proc. poż. konwersyjna 68.25, drobne 68.10; 6 proc. poż. dolarowa 82,50; 7 proc. poż. stabiliz. 65.50—65, drobne 65,75; 8 proc. l. z. ziemskie dol. gwarantowane 88,75; 4½ proc. l. z. ziemskie 48,25; 4½ proc. l. z. m. Warszawy 68,25; 5 proc. l. z. m. Warszawy nowe 58,25—57,75—58; 5 proc. l. z. Kalisza nowe 45; 5 proc. l. z. Łodzi nowe 42,50.

Tendencja: dla pożyczek i dla listów słabsza.

Akcje

Bank Polski 90,50—90,25—90,50; Warsz. T. Fabr. Cukru 33; Ostrowiec 15,35; Starachowice 35,50—35,60.

Tendencja: słabsza.

ALICE DE PAYER Przekład Karola Forda.

Król Stanisław Leszczyński

52) **Powieść historyczna**

Obecność sir Reginalda Thorncliffa przy osobie o takim temperamencie i takim usposobieniu wydała się hrabinie tak dalece niepożądana, że zastanawiała się przez chwilę, czyby nie wyrzec się usług Kasi, i nie wysłać jej natychmiast spowrotem do Polski.

Zaraz jednak skarciła się sama o te obawy, które po zastanowieniu nazwała conajmniej przesadnemi.

Odtąd obserwowała każdy, najmniejszy nawet ruch swej pokojowej. W kilka dni po tych wypadkach, Kasia poprosiła wieczorem o pozwolenie oddalenia się do swego pokoju, pod pozorem wielkiego zmęczenia. Hrabina Łazowska zwolniła ją, lecz śledziła pilnie. Wreszcie koło godziny dziesiątej ujrzała Kasię, wychodzącą ukradkiem ze swego pokoju. Domyślając się, że spotkanie i tym razem odbędzie się w Oranżerji, Helena Łazowska wybiegła pospiesznie ze swego apartamentu, tak, że zdążyła wejść do Oranżerji jeszcze przed Kasią i ulokowała się wygodnie za drzewem, o które w swoim czasie opierał się ranny pułkownik de Prémoré.

Po chwili usłyszała kroki...

Helena wstrzymała oddech, tak bardzo obawiała się, że usłyszy rzeczy przykre. Odwróciła jednak lekko głowę i ledwo powstrzymała okrzyk zdziwienia. Człowiekiem, który wchodził do Oranżerji z wielką ostrożnością i starał się jaknajbardziej osłonić swoją latarkę, nie był bynajmniej baronet angielski...

Wysoko zapięta opończa, zasłaniająca nos i usta, oraz kapelusz stosowany, nisko zsunięty na czoło, nie pozwalały rozróżnić rysów twarzy. Jednakże postać wydawała się hrabinie Łazowskiej dziwnie znajoma!... Nie miała czasu na zebranie wspomnień, gdyż po chwili usłyszała nowe kroki... Kroki i tym razem męskie... Cóż to wszystko miało znaczyć?

Druga osoba wchodziła do Oranżerji z tą samą otrożnością, co pierwsza. Podniosła na chwilę latarkę, jakby chcąc zbadać wszystkie zakątki tej sali, w której między skrzyniami i drzewkami tak łatwo można się było ukryć.

Hrabina Łazowska skuliła się w swoim kącie, a niepokój jej wzmógł się jeszcze, gdy poznała sir Reginalda Thorncliffa. Baronet zbliżył się do pierwszego przybysza i dotknął jego ręki w sposób, który wydał się hrabinie dość niezwykły.

— Spóźnia się — wyrzekł ów człowiek, spoglądając w świetle latarki na zegarek.

— Ona musi tutaj przychodzić okrężną drogą, aby uniknąć pogoni swojej chlebodawczyni.

— Czyżby tamta coś podejrzewała?

— Tak.

Mężczyźni zamilkli. Latarka rzucała dość światła, aby hrabina Łazowska mogła poznać wicehrabiego d'Albertville.

— Gdyby nie trudność, jaką sprawia nam zobowiązanie nieprzelewania krwi. — zaczął wicehrabia.

— Czyżbyś się pan wówczas zdecydował na sprzątnięcie pięknej hrabiny?

— Muszę przyznać, że tak. Trudno — jeśli staje nam ktoś na drodze...

— Nie zastanawiasz się nad tem, że zniknięcie tej damy dworu, ulubienicy królowej, nie mogłoby przejść niespostrzeżenie... i że...

— Dokończ, sir Reginaldzie, jesteśmy sami!

Anglik zmarszczył brwi.

— Bez imion, mój drogi. Znasz pan statut...

— Zapomniałem. Ale wracając do rzeczy, chciałeś pan powiedzieć, że dwa podobne wypadki w tak krótkim czasie..

— Właśnie — odrzekł Thorncliff, który stanowczo był bardziej zwięzły od swego towarzysza.

W tej chwili jakiś cień zbliżył się do Oranżerji. Kasia, przez najdalej idącą ostrożność, przychodziła bez żadnego światła, prowadzona jedynie przez lekki błysk latarek obu spiskowców.

Odwróciła się kilkakrotnie, aby sprawdzić czy kto jej nie śledzi, i dopiero, gdy zupełna cisza przekonała ją, że nikt za nią nie podąża, zdecydowała się zbliżyć do dwóch mężczyzn, którzy czekali teraz na nią w bezruchu i milczeniu.

— Spóźniłam się — rzekła półgłosem. — Zauważyłam, że moja pani nie jest u siebie...

Sir Reginald ponownie zmarszczył brwi:

— Czyżbyś, panienko, popełniła jakąś nieostrożność? Czy może hrabina domyśla się czegoś?

Kasia opuściła głowę.

— Nie wyrzekłam ani jednego nieostrożnego słówka, ale moja droga pani zna mnie dobrze... Może mój zamyślony wyraz twarzy?...

— Nie należy mieć zamyślonego wyrazu twarzy — oświadczył wicehrabia d'Albertwille.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z całego kraju

TAJEMNICZA EKSHUMACJA ZWŁOK.

Niezwykły wypadek zniknięcia trupa z grobu wydarzył się na cmentarzu żydowskim w miasteczku Amestów w okolicy Częstochowy. Dozorca miejscowego cmentarza żydowskiego zakomunikował onegdaj w gminie, że jeden z grobów został rozkopany i jest pusty. Jak się okazało, niewykryci narazie sprawcy, przypuszczalnie w nocy, dokonali dla niewyjaśnionych celów ekshumacji zwłok zmarłego przed 15 laty 88-letniego Jerachmiela Rajmana. Dotąd nie ustalono, gdzie zwłoki się znajdują.

WYPADEK SAMOCHODOWY WOJEWODY ŁÓDZKIEGO.

W poniedziałek przed południem wracał samochodem z Ciechocinka wojewoda łódzki Hauke-Nowak w towarzystwie gen. dr. Hubickiego. Gdy samochód znajdował się niedaleko Łodzi. zajechała mu drogę furmanka. Dyszel wozu przebił nawylot szyby samochodu. Szofer Masłocki odniósł lekkie obrażenia.

Wojewoda Hauke-Nowak i min. Hubicki wyszli z wypadku bez szwanku. Wojewoda po przybyciu do Łodzi objął normalnie urzędowanie, a min. Hubicki odbył odprawę sekretarzy i prezesów rad grodzkich i powiatowych BBWR. województwa łódzkiego.

KATASTROFA MOTOCYKLOWA POD ŁOWICZEM.

Na szosie pod Łowiczem wydarzyła się katastrofa motocyklowa.

Szosą z Poznania do Warszawy jechał na motocyklu dr. Achilles Breza (z Warszawy).

W odległości 5 km za Łowiczem szosa jest naprawiana. W chwili, gdy ropędzony motocyklista wjechał na naprawiany odcinek, koła wryły się w miękką ziemię i kierowca stracił panowanie nad maszyną, która, wskutek gwałtownego skrętu, wywróciła się, przygniatając sobą dr. Brezę.

Z pod rozbitego motocykla robotnicy i przechodnie wydobyli nieprzytomnego kierowcę z połamanemi nogami i poranioną twarzą.

W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala Czerwonego Krzyża w Warszawie.

LEKKOMYŚLNY ZAKŁAD.

48-letni właściciel restauracji i masarni w Ostrołęce Władysław Bobrowiecki założył się ze swym kolegą, że przepłynie wpoprzek trzy razy rzekę Narew. Kolega jego natomiast miał ją cztery razy przepłynąć.

Po zakładzie obaj skoczyli do rzeki, lecz już podczas drugiego przepływania rzeki Bobrowiecki znikł pod wodą na samym środku nurtu. Natychmiast rozpoczęto poszukiwania za nim, jednakże bez rezultatu. Dopiero po trzech dniach zwłoki wypłynęły pod Ostrołęką, niedaleko wsi Dzbelin, w odległości 3 km od miejsca wypadku. Śp. Bobrowiecki osierocił żonę i czworo dzieci.

ODGRYZŁ PANNIE NOS.

W Łodzi niezwykle tragicznie zakończyły się zalecanki niejakiego Wilhelma Hajna, który w czasie libacji u swego przyjaciela tak się podochocił alkoholem, że w pewnym momencie chwycił wpół uczestniczącą w zabawie pannę Kaźmierczakównę i chciał ją pocałować. Gdy dziewczyna wydzierała się z jego objęć, Hajn tak namiętnie ją pocałował, że panna została bez końca nosa. Z powodu obfitego krwotoku z odgryzionego nosa, odwieziono ofiarę natarczywości młodzieńca do szpitala, policja zaś spisała protokuł. Hajn odpowiadać będzie przed sądem za ciężkie uszkodzenie ciała.

Aresztowanie oszustów emigracyjnych

W kołach emigrantów rosyjskich grasowali oszuści, którzy rozdawali prospekty, wydane przez nieznaną organizację emigracyjną rosyjską w Paryżu, zapowiadające urządzenie w Afryce wzorowej kolonji pod nazwą „Ałżyrskaja kazackaja stanica".

Kandydaci na przyszłych kolonistów mieli otrzymać darmo ziemię, oraz inwentarz żywy i martwy na długoletnie spłaty.

Pozatem oszuści „pod ścisłą dyskrecją" opowiadali, że kolonja będzie miała charakter półwojskowy, jako ośrodek, koncentrujący żywioły kontrrewolucyjne, przyszłe państwo białogwardzistów.

Aferzyści operowali głównie w Pińszczyźnie, także w innych miastach, a nawet w stolicy, wyzyskując ciężkie położenie materjalne emigrantów.

Zapis do kolonji kosztował 60 zł. Po wpłaceniu tej sumy kandydaci otrzymywali pokwitowania i legitymacje z podpisem gen. Nikołaja Bykidowa, rzekomo mieszkającego w Paryżu.

W ciągu kilku miesięcy aferzyści zdołali naciągnąć kilkaset osób, głównie ze sfer włościańskich, jak również półinteligentów.

Działalnością biura kolonizacyjnego zainteresowała się policja, ustalając wkrótce, że prowodyrami szajki są Konstanty Kołowaniczew, zamieszkały w Warszawie i Nikołaj Chlebnikow oraz Aleksander Bogowicz z Pińska.

Wszystkich trzech aresztowano.

Programy radjowe

Piątek, dnia 26 lipca 1935 r.

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.30 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dz. poranny oraz Pogad. sportow.-turyst. 8.20 Program na dz. bież. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. 12.03 Wiad. meteorolog. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". Koncert zesp. W. Wilkosza. 1) Morena: Potpourri „Hallo Wiedeń", 2) J. Mai: Pieśń o miłości — tango, 3) Rubinstein: Toreador i Andaluzka, 4) Lehar: Wesoła wdówka — wyjątek z operetki, 5) ukł. Wilkosza: Kujawiaki. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Piosenki o wojsku w wyk. Chóru Juranda (płyty). 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiad. o eksp. polskim. 15.30 Drobne utwory R. Schumana w wyk. Zesp. N. Mańskiej. 1) Kartka z albumu, 2) Dwie pieśni: a) Jesteś jak kwiat, b) Kwiat lotosu, 3) Czarowne bajki, 4) Pieśń wieczorna, 5) Scherzo. 16.00 Odczyt z Katowic. 16.15 Koncert w wyk. Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.35 Pogadanka dla chorych (ze Lwowa). 16.50 Codz. odcinek prozy: „Dzieło sztuki" — humoreska Czechowa w przekł. J. Bissingera. 17.00 Koncert ork. kamer. z Krakowa. 18.00 „Szlakiem autobusowym: Przez siarczane uzdrowiska do basenu pod szczytem gór". Reportaż wygł. red. K. Muszałówna. 18.15 „Cała Polska śpiewa". Aud. z Krakowa. 18.30 Rezerwa. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Utwory charakterystyczne (płyty). 19.05 Program na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Recital śpiewaczy E. Mossakowskiego. Przy fortep. K. Lewicki. 1) Ponchielli: Arja z op. „Gioconda" (sł. Ziółkowskiego), 2) Verdi: Arja z op. „Otello", 3) Z. Biliński: a) Spało serce moje (sł. W. Topera), b) Rzuciłbym ci się pod stopy (sł. W. Topera), c) Niechaj pieśń ta mknie do ciebie (sł. W. Topera), 4) Gastaldon: Wzbroniona pieśń (sł. Ziółkowskiego), 5) Filipi: Czemu? (sł. Ziółkowskiego). 19.50 „Pirat radjowy" — „Impertynencje M. Hemara". Monolog aktualny. 20.00 „Skrzynka rolnicza" — omówi inż. W. Tarkowski. 20.10 Lekkie piosenki (płyty). 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. 1) Goldmark: Sakuntala — uwert., 2) Massenet: Phedra — uwert., 3) Głazunow: Z wieków średnich — suita, 4) Wagner: Tannhaeuser — uwert. 22.00 Wiadom. sport. ogólne. 22.06 Wiadom. sportowe lokalne. 22.10 Muzyka taneczna (płyty). W przerwie o godz. 23.00 Wiadom. meteor. dla kom. lotn.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.30 Tr. z Warszawy. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Tr. z Warszawy i Krakowa. 12.03 Tr. z Warszawy. 13.35 Muzyka lekka (płyty). 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Transm. z Warsz. 15.30 Tr. z Warszawy i Katowic. 16.15 Transm. ze Lwowa, Warszawy i Krakowa. 18.30 „Radjo latarnia na Rozewiu". Reportaż — wygł. red. A. Świerkosz. 18.40 Życie kult., art. i naukowe na Pomorzu. 18.45 Apokryfy, transkrypcje i utwory własne Fr. Kreislera (płyty). 1) Pugnani-Kreisler: Preludjum e Allegro (Br. Gimpel), 2) Franciuer-Kreisler: Sicillienne et Rignando (Frantz), 3) Porpora-Kreisler: Menuet (J. Heifetz), 4) Kreisler: Kaprys wiedeński (Benedetti), 5) Kreisler: Tambourin chinois (Br. Gimpel). 19.04 Frontem do morza. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Tr. z Warszawy. 20.00 Wiad. gospodarcze z Pomorza. 20.10 Tr. z Warszawy. 22.06 Wiadom. sport. z Pomorza. 22.10 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA

17.00 Monachjum. Koncert popołudniowy. 17.00 Hamburg. Popołudnie muz. 17.15 Anglja (Nat. Progr.). Muzyka lekka. 17.20 Wiedeń. Soliści. 18.00 Anglja (Nat. Progr.). Muzyka popularna. 18.30 Bruksela franc. Recital fort. 19.00 Kolonja. Muzyka wiecz. 19.00 Hamburg. „Oszukany Kadi", opera Glucka. 19.05 Monachjum. Muzyka tan. 19.10 Lipsk. Muzyka lekka. 19.15 Anglja (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. 19.25 Praga. Muzyka salonowa. 20.00 Wiedeń. Festival Brucknera. Dyr. Bruno Walter. 20.10 Berlin. Koncert orkiestrowy. 20.20 Poste Parisien. „Bratnie dusze", operetka Walthama. 20.30 Wieża Eiffla. Koncert symf. 20.35 Radio Paris. Koncert ork. 20.40 Rzym. Koncert wieczorny. 20.45 Bratisława. Muzyka dwufort. 20.45 Brno. Kwartet kobziarzy. 21.00 Lipsk. Koncert symf. 21.00 Bruksela flam. Koncert wieczorny. 21.05 Bukareszt. Muzyka popul. 21.10 Monachjum. Koncert kompozytorski Graenera. 21.30 Anglja (Reg. Progr.). Recital skrzypcowy. 21.50 Anglja (Nat. Progr.). Muzyka kameralna. 22.00 Stockholm. Muzyka lekka. 22.15 Oslo. Koncert wieczorny. 22.15 Kopenhaga. Koncert symf. 22.30 Wiedeń. „Godzinka u Aschera". 22.30 Budapeszt. Muz. cygańska. 22.30 Koenigswust. „Nocna muzyczka". 22.30 Medjolan. Recital skrzypc. 22.30 Sztutgart. Koncert rozrywkowy. 23.00 Radio Paris. Koncert nocny. 23.00 Kolonja. Koncert nocny. 23.00 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 23.20 Budapeszt. Recital śpiewaczy. 23.30 Wiedeń. Muzyka tan. 24.00 Sztutgart. Koncert nocny. Fragmenty operetkowe.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

26. VII.

1016. Urodził się **Kazimierz I.** zwany Mnichem i Odnowicielem, syn Mieszka II.

1388. Umarł W. Mistrz Krzyżaków **Konrad Wallenrod,** uwieczniony przez Mickiewicza.

1848. **Zwycięstwo Radetzky'ego** nad Włochami pod Custozzą.

1866. Urodził się w Połtawie słynny artysta ekranu i sceny — **Władimir Gajdarow.**

1918. Obwieszczenie okupacyjnych władz niemieckich w Polsce o powszechnym przymusowym **sekwestrze zboża** z nowych zbiorów.

1927. Zmiana **tronu** w Rumunji.

26. VII.

1430. Uroczysta i oficjalna reorganizacja **Akademji Krakowskiej** na wzór Sorbony Paryskiej — za zgodą ówczesnego papieża Bonifacego IX.

1501. Pogrzeb na Wawelu króla **Jana Olbrachta, zmarłego nagle na Ratuszu w Toruniu 17. VI. tegoż roku.**

1548. Pogrzeb króla **Zygmunta Starego** na Wawelu, zmarłego w Krakowie 1-go kwietnia 1548 r.

1782. Urodził się w Dublinie kompozytor irlandzki **John Field,** twórca nokturnów.

1812. Urodził się w Warszawie zasłużony pisarz **Józef Ignacy Kraszewski.**

1856. Urodził się w Dublinie światowego rozgłosu pisarz — **Bernard Shaw.**

1859. Urodził się na Kowieńszczyźnie znakomity malarz polski — **Henryk Weyssenhoff,** uczeń Wojciecha Gersona i Henryka Siemiradzkiego.

1882. Uroczysta premjera w Bayreuth **„Parsifala"** Ryszarda Wagnera.

Dnia 23 b. m. o godz. 15.35 zasnął w Bogu kilkakrotnie opatrzony Sakramentami św. nasz najukochańszy ojciec, teść, dziadek i pradziadek, brat, wujek i szwagier

ś. p.

FRANCISZEK MAGNUS

przeżywszy lat 87, o czem zawiadamia w smutku pogrążona

Rodzina

Eksportacja zwłok do kościoła w piątek 26. 7. 35 r., o godz. 17.30 z domu żałoby przy ulicy Wilsona Nr. 4. Pogrzeb w sobotę 27. 7. 35. o godz. 9-tej.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 6595

Kościerzyna w lipcu 1935 r.

Skład reprezentacji Pomorza

na międzyokręgowe spotkanie lekkoatletyczne Śląsk — Pomorze

Na międzyokręgowe spotkanie lekkoatletyczne, które odbędzie się w niedzielę, dnia 4 sierpnia w Katowicach, ustalono następujący skład reprezentacji Pomorza:

bieg 100 m: **Kocon,** Sokół Bydgoszcz, **Mar,** Zw. Strzel. Tczew, rez. **Bociek,** Sokół Bydgoszcz.

„ 400 „ **Kocon,** Sokół Bydgoszcz, **Hocheisel** W. K. S. 61 pp., rez. **Neubauer** Sport Club Grudziądz.

„ 1500 „ **Kramek,** Z. S. Gdynia, **Osiński,** Sok. Bydgoszcz, rez. **Neubauer,** Sport Club Grudziądz.

„ 5000 „ **Kramek,** Z. S. Gdynia, **Kuligowski,** Sokół Bydgoszcz, rez. **Osiński,** Sokół Bydgoszcz.

„ 110 pł.: **Neuendorf,** Sport Club Grudziądz, **Stańczak,** Sokół Chojnice, **(Zakrzewski,** B.K.S. Polonja Bydgoszcz).

4×100 **Kocon, Hocheisel, Osiński, Neubauer,** rez. **Bociek.**

4×100 **Mar, Zieliński, Bociek, Kocon,** rez. **Zakrzewski.**

skok w dal: **Bociek, Zieliński,** Sok. Bydg., rez. **Stańczak,** Sokół Chojnice;

skok wzwyż: **Kalinowski** W.K.S. Grudziądz, **Mikrut Wł.,** Sok. Bydg., rez. **Stańczak,** Sok. Chojnice.

pchnięcie kulą: **Neuendorf, Eipert,** Sport Club Grudziądz, rez. **Mikrut** Albin;

rzut dyskiem. **Neuendorf, Eipert,** Sport Cl. Grudziądz, rez. **Mikrut** Albin, Sokół Bydgoszcz;

rzut oszczepem: **Mikruci Władysław i Albin,** Sokół Bydgoszcz.

Ze względu na starania Zarządu Pom. O. Z. L. A., by w przededniu zawodów odbyć wycieczkę do Krakowa i wziąć udział w sypaniu Kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu, termin i godzina wyjazdu reprezentacji zostaną podane dodatkowo.

Co — kiedy — gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej

Piątek, 26. 7. — Toruń — „Kraina uśmiechu" — przedstawienie popularne, Gdynia — „Most".

Sobota, 27. 7. — Toruń — „Księżna Czardaszka", Sopoty — „Mecz małżeński".

Niedziela, 28. 7. — Toruń — „Kraina uśmiechu" — popoł. — „Księżna Czardaszka" — wiecz. — Kartuzy — „Most".

NA LETNISKU

SŁUCHAMY SPECJALNYCH KONCERTÓW RADJOWYCH

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w _____

Zamawiam niniejszem abonament*) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI", „DZIEŃ CIECHOCIŃSKI", **na m. sierpień 1935 r.** i proszę należność **zł. 2.89** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko _____

Miejscowość _____ Poczta _____

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.89** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI" „DZIEŃ CIECHOCIŃSKI", **za mies. sierpień 1935 r.** potwierdzam.

_____ dnia _____

*) Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w _____

Zamawiam niniejszem abonament*) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI", „DZIEŃ CIECHOCIŃSKI", **na mies. sierpień i wrzesień 1935 r.** i proszę należność — **zł. 5.78** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko _____

Miejscowość _____ Poczta _____

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 5.78** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI" „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI", „DZIEŃ CIECHOCIŃSKI" **za mies. sierpień i wrzesień 1935 r.** potwierdzam.

_____ dnia _____

* Niestosowne przekreślić.

Konfekcja damska

„PANI"

WŁ. ZOFJA NOWAK

TORUŃ, ŚW. DUCHA 21

poleca

płaszcze, kostjumy, komplety, bluzki

po cenach rewelacyjnych.

Dawniej Królowej Jadwigi 12/14 4489

Sopoty

4 pokoj. kompl. urządz. mieszkanie z powodu przeprowadzki od 1. X. 35. bardzo korzystnie do sprzedania, zarazem 4 pokoj. mieszkanie do wynajęcia. Oferty do „Gazety Gdańskiej", Gdańsk, Rynek Kaszubski 21, pod nr. 1232. 1191

Rutynowana maszynistka

tylko pierwszorzędna siła potrzebna na stałą posadę. Oferty tylko pisemne z podaniem świadectw pod adresem:

EDWARD JACKOWSKI, notarjusz, GDYNIA,

Mściwoja, gmach sądowy. 6608

Przeprowadzki

wyścielane wozy meblowe

Przechowywanie

magazynowanie we własnych jasnych zdrowych składnicach

Zwózki

wszelkie, końmy i samochodami wykonuje tanio — najtaniej

Proszę żądać ofert!

Ludwik Szymański

rok założ. 1912

Toruń, Żeglarska 3, tel. 1909 tel. pryw. 1549. (6568

Solanki Czerniewice

pod Toruniem 5884

Kąpiele solankowe i kwasowęglowe czynne codziennie od godz. 8—19-tej, skuteczne na reumatyzm, ischias, atretyzm, choroby skórne i sercowe. Dogodny dojazd pociągiem do stacji kol. Stawki

odjazd z Torunia Przedm.

7^{55}, 10^{58}, 13^{45}, 15^{20}, 16^{20}, 17^{54}, 19^{16}, 20^{15} i 22^{15}

odjazd powrotny ze Stawek

7^{36}, 8^{44}, 11^{16}, 14^{42}, 16^{07}, 18^{15}, 20^{25}, 21^{19}, i 22^{30}.

Zimny i ciepły bufet na miejscu. Przyjmuje się wszelkie wycieczki

Dr. L. Konkolewski

lekarz-specjalista

w chorobach wewnętrznych

osiadł w Toruniu, ul. Król. Jadwigi 12/14

(wejście z Małych Garbar 2) (6520

Godziny przyjęć 11—1 i 5—7. Telefon 10-30.

TORUŃ

GDZIE

kupuje się korzystnie?

Tylko w 6025

F-ie BŁAWAT

Toruń, Szeroka 36.

Pasy

zapędowe wszelkiego rodzaju troki, spinacze, najtaniej w firmie Z. Balcerowicz, skład skór, Toruń, Żeglarska 21. 6041

Również Pan

winien się przekonać, że najmodniejszy i najtańszy **krawat** kupi najkorzytniej w fabryce Toruń, Św. Jakóba 16. Co tydzień nowość. 6299

W. Górny dentysta

Toruń. ul. Różana 5 obok Łuku Cezara przyjmuje od 9-tej — 19-tej. 6456

Udzielam

tanio korepetycyj i

lekcyj

francuskiego, niemieckiego, angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń. Sukiennicza 4. 1911

Osoba

starsza, pięknie haftuje monogramy, całe wyprawy, wyjedzie chętnie na wieś do dworu. Łaskawe oferty: Filja „Dnia Pomorskiego" Toruń, Małe Garbary 2 pod „d 331" 6602

Plac

budowlany na sprzedaż blisko śródmieścia, narożnik Legjonów i Bawarczyków Toruń, wiadomość na miejscu 6605

Niebywała

sensacja wieczne ondulacje najnowszemi aparatami elektrycznemi i parowemi wykonuje tanio Zakład fryzjerski, Woelk, Toruń, ulica Żeglarska 26 6604

5-pokojowe

mieszkanie ładne, słoneczne, kuchnia, przedpokój, gaz, elektryczność zaraz do wynajęcia. Wiadomość Toruń, ul. Mostowa 28 6603

3-pokojowe

mieszkanie z wygodami w nowym domu do wynajęcia. Pastwa, Toruń-Bielany, ul. Żwirki i Wigury 6599

Numer akt: 1869/35. 6619

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru IV Antoni Bączyński, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Pomorska nr. 11 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 lipca 1935 r. o godz. 9,30 w Bydgoszczy, ul. Stary Rynek nr. 21 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Konrada Brückmanna, składających się z szafy składowej oszklonej, stołu składowego ze szklanemi gablotkami, stołu składowego mniejszego, regału składowego z szufladami, regału mniejszego, 48 butelek drogeryjnych, 47 słoików, 42 małych butelek, gablotki oszklonej, 2 wag stołowych, 50 puszek laku, 29 puszek blaszanych, 20 słoików szklanych, kasy oraz maszynki do papieru, oszacowanych na łączną sumę 1.274 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 22 lipca 1935 r.

Komornik:

(—) Bączyński.

Zlecenie Nr. 191/8 K.

Do akt Nr. Km. 1195, 382/35, 694/35. 6606

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II-go J. Penk zamieszkały w Gdyni, ul. Leśna 3 na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 27 lipca 1935 r. o godz. 11-tej w Gdyni, ul. Pomorska nr. 49 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 1 kompl. urządzenia składowego, składającego się z 2 regałów, 2 stołów, 2 gablotek i 30 but. różnego wina krajowego. Wartość 160 zł.

Następnie o godz. 11,30 przedpoł. przy ul. Pomorskiej 53 b.: 1 maszyna do szycia „Singer", 1 aparat radjowy „Nora". oszacowanych na łączną sumę zł. 300, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od pół ceny oszacowania.

Gdynia, dnia 24 lipca 1935 r.

Komornik:

(—) Józef Penk.

Km. 600/35. 6614

OBWIESZCZENIE.

Dnia 27 lipca 1935 r. odbędzie się w Wejherowie przy ulicy Sobieskiego o godz. 10-tej licytacja następujących przedmiotów: 1 bufet dębowy, 1 kredens, 1 stół i 6 krzeseł, 1 lustro duże, 1 zegar stojący, 1 harmonjum i 1 dywan duży, których łączna suma oszacowania przyjęta została na kwotę 850 zł.

Powyższe przedmioty oglądać można w Wejherowie — miejsce wskaże biuro komornika w czasie od godz. 9-tej do godz. 10-tej. Zbiórka kupców w mojem biurze.

Wejherowo, dnia 23 lipca 1935 r.

(—) Józef Myszka,

komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru I.

7. K. 30/31. 6607

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Idealna połowa nieruchomości położonej w Gdyni i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Gdynia, karta 347 na imię Mieczysława Kotlińskiego w Gdyni, zostanie w drodze egzekucji dnia 21 września 1935 r. o godz. 10-tej wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 33.

Nieruchomość cała składa się z parceli o obszarze 507 m. kw. i 1 budynku piętrowego (z pustaków betonowych o kubaturze 1.000 m³ (na magazyny).

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 5. 10. 1931 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Gdynia, dnia 20 lipca 1935 r.

Sąd Grodzki.

Zlecenie Nr. 560.

PRZETARG NA DOSTAWĘ DRZEWA OPAŁOWEGO.

Zarząd Miasta Tczewa zamierza zakupić 150 m³ drzewa opałowego (suche i zdrowe szczapy lub wałki).

Oferty na powyższą dostawę franko Tczew składnica miejska uprasza się nadesłać do dnia 10 sierpnia br. do Zarządu Miejskiego, Wydział Opieki Społecznej — pokój nr. 11.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo zakupu również i mniejszej ilości, ewntl. nieuwzględnienia żadnej oferty.

Tczew, dnia 22 lipca 1935 r. 6615

Zarząd Miejski w Tczewie, Wydz. Opieki Społecznej

p. o. burmistrza:

(—) Hempel, wiceburmistrz.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu I-go rewiru Stanisław Lech, mający kancelarję w Grudziądzu, ul. Groblowa 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 lipca 1935 r. o godz. 11,30 w Słupie pow. Grudziądz, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Jana i Małgorzaty Smolińskich, składających się z 5 krów,1 jałówki, 1 motoru ropowego Deutz, oszacowanych na łączną sumę 2.170 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 24 lipca 1934 r.

(—) Stanisław Lech,

komornik Sądu Grodzkiego, Rewir I.

Sygn. akt: Km. V. 2141/34. 6620

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru V Stefan Jaroszyński, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Śląska nr. 3 na zasadzie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 sierpnia 1935 r. o godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, Wały Jagiellońskie nr. 2, sala nr. 3 odbędzie się pierwsza sprzedaż w drodze publicznego przetargu należących do dłużnika Ericha Rentz'a w Charlottenburgu nieruchomości Solec Kujawski, położonych w Solcu Kuj. przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 12, składających się z domu mieszkalnego, podwórza, chlewu i pralni, zapisanych w księgach wieczystych Solec Kujawski, karty 101, 514 i 549, przechowywanych w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy.

Nieruchomości oszacowane zostały na łączną sumę 15.800 zł., sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, czyli od sumy 11.850 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1.580 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Bydgoszczy, Wały Jagiellońskie nr. 2, sala nr. 3.

Bydgoszcz, dnia 6 czerwca 1935 r.

Komornik:

(—) Jaroszyński.

Zlecenie Nr. 192/8 K.

GDYNIA

Kawiarnię

zaprowadzoną okazyjnie sprzedam. Oferty: „Gazeta Morska", Gdynia dla „D" 6609

Poszukuje

się zastępcy dobrze wprowadzonego w branży kolonjalnej i delikatesowej w większych miastach na Pomorzu. Zgłosz. do adm. „Gazety Morskiej" Gdynia pod „nr. 2222" 6590

6610

Eleganckie

mieszkanie 6-pokoj.

w Sopotach z łazienką, ogrzewaniem centralnem, wszelkim komfortem od 1. X. 35 r. do wynajęcia.

Telefon 51649

Od godz. 8—10 i od 14—16.

Szlachetne tynki

własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji Do nabycia również marmurki do lastrica — biały, zielony, czarny. czerwony. żółty, serpentyna carara, stopnie lastricowe. Adres „ELEWACJA" Gdynia, Abrahama 35 telefon 22-73.

Biuro sprzedaży betonu Adamas. Poszukujemy reprezentantów. 3926

Do mojego

składu kolonj., żelaza. materjałów budowl. i restauracji poszukuje od zaraz wzgl, 1. VIII, 35 r.

młodego pomocnika.

Zgłosz. z podaniem pensji, przy wolnem utrzymaniu proszę kierować pod Adolf Krause, Puck, Rynek. 6591

GRUDZIĄDZ

Ucznia

gastronomicznego, uczciwych rodziców poszukuję zaraz. Hotel „Królewski Dwór" Grudziądz. 6576

Długoletni technik

dentystyczny obejmie natychmiast posadę. Zgłosz. do „Dnia Grudziądzkiego" Grudziądz pod nr. 6598

GDAŃSK

Zgubiony

paszport na nazwisko Elżbieta Wellnitz, Gdańsk, unieważnia się 6613

RÓŻNE

Kowal

dominjalny z własnemi narzędziami i uczeń mogą się zgłosić od zaraz. **Zarząd majątku Węgrowo** 6600

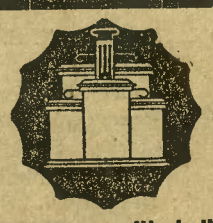

Konserwatory „Wecka"

Szkła „Wecka"

„ „Rekord"

Słoje do wiązania

Butle do soków i nalewek

Gumki do szkieł wszelkich systemów w znanych wyborowych gatunkach po **cenach ściśle konkurencyjnych** polecają

A. HENSEL

właściciel

W. Sierpiński i I. Kasprzak

BYDGOSZCZ, Dworcowa 4

6344 Tel, 3193

Przy zabawie w „ślepą babkę".

— Poznałem: to panna Jadzia!

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 15 fen.
„ „ „ „ „ „ 4-łamowej . . 50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . . 2.50 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . . 2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . . 2.89 zł
Pod opaską . . . . . 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost . . . 1.75 gd
Zagranicą . . . . . 4.00 gd
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, i. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90 — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1. Redaktor odpowiedzialny na Chechocinek — Tadeusz Gierut, Ciechocinek, Park Główny, Czytelnia.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.